Nr. 140. Kraków, Wtorek 21 Czerwca 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **2 złr. 40 ct. półrocznie, 1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Zamiejscowi zechcą wprost wysyłać przedpłatę pod adresem: H. Altenberg, Lwów.

Z komisyi walutowej.

Minister skarbu wychodzi obronną ręką z obrad nad reformą monetarną. Rezolucya, jaką na wniosek posła Steinwendera uchwalono wraz z poprawką posła Plenera, zawierająca zasadę, że funduszów uzyskanych z pożyczki, która ma być zaciągniętą, należy użyć wyłącznie na cele reformy monetarnej, a w szczególności na pokrycie pieniędzy papierowych, wydanych przez państwo, nie tylko w niczem nie narusza projektów rządowych, ale nawet zgadza się z intencyami rządu. Po długiej dyskusyi przyjęto w komisyi przeważną większością głosów artykuł pierwszy ustawy monetarnej i odrzucono poprawkę posła Kraińskiego, zmierzającą do zamiene nia wyrazu „waluta złota“ na wyrazy „waluta koronna“. Obecnie zaś komisya na dwóch ostatnich posiedzeniach przyjęła bez zmiany artykuły drugi, trzeci, i czwarty ustawy monetarnej, odrzucając wnioski zmierzające do zmiany relacyi, jak nie mniej i wniosek, aby wybijać tylko monety złote, reprezentujace 20 koron, a nie wybijać sztuk dziesięciokoronowych.

Przez uchwalenie artykułów pierwszego i trzeciego załatwiła komisya najważniejsze kwestye projektów rządowych. Przyjęła walutę złotą i relacyę, jaką rząd oznaczył. Wprawdzie przyjęcie artykułu pierwszego nie poszło tak łatwo i potrzeba było postawić kwestyę na ostrzu miecza, bo zapowiedzieć przesilenie gabinetowe, ale większość, jaką uzyskał projekt rządowy, wynagrodziła w zupełności żywą walkę, jaką minister musiał stoczyć. Zjednoczona lewica niemiecka poparła tym razem rząd, uczyniła to jednak wśród zastrzeżenia, że czyni to jedynie z motywów ekonomicznej natury, a nie celem poparcia gabinetu. Zastrzeżenie to, wywołane oświadczeniem ministra, że przyjęcie artykułu pierwszego uważa za kwestyę gabinetową, jest urzędowem potwierdzeniem dąsów lewicy na rząd z powodu pewnych nominacyj, o czem poprzednio wspominaliśmy.

O wiele gładziej, niż spodziewać się tego było można, poszła dyskusya nad artykułem trzecim, stanowiącym o relacyi. Zajęła ona wprawdzie całe dwa posiedzenia, ale rząd nie spotkał się z silną opozycyą.

Nie zbyt szczęśliwi są wreszcie posłowie polscy ze swemi poprawkami. Poseł Kraiński upadł z wnioskiem swoim przy artykule pierwszym. Taki sam los spotkał posła Abrahamowicza przy artykule trzecim, a w obu wypadkach opinie posłów polskich krzyżowały się wzajemnie.

Oto przebieg dwóch ostatnich posiedzeń komisyi walutowej:

Na posiedzeniu dnia 17 czerwca przyjęto przedewszystkiem bez rozpraw artykuł drugi ustawy monetarnej, który opiewa: „Zasadniczą wagą monetarną jest kilogram z jego dziesiętnemi podziałami tak, jak go ustawą z dnia 23 lipca 1871 roku Dz. u. p. L. 16 z 1872 roku zaprowadzono, jako powszechną wagę“.

Przed przystąpieniem do dyskusyi nad artykułem trzecim poseł Neuwirth czyni wniosek aby połączyć obrady nad artykułem trzecim z obradami nad ostatnim ustępem artykułu dziesiątego (stosunek dotychczasowych złotych reńskich w srebrze do nowej monety), a poseł Eim wnosi, aby obradować równocześnie nad artykułem trzecim i czwartym. Komisya przyjęła wniosek posła Eima, a odrzuciła wniosek posła Neuwirtha.

Art. III opiewa: „Monety złote wybijano będą z mięszaniny, składającej się $^{900}/_{1000}$ złota i $^{100}/_{1000}$ miedzi. Z kilograma złota monetarnego będzie się zatem wybijać 2952 koron a z kilograma czystego złota 3280 koron.“

Artykuł IV brzmi: „Jako krajowe monety złote będzie się wybijać a) sztuki o 20 koronach, b) sztuki o 10 koronach. Z jednego kilograma złota monetarnego wybijać się zatem będzie 147·6 sztuk dwudziestokoronówek, lub 295·2 sztuk dziesięciokoronowych. Będzie się zatem wybijać z kilograma czystego złota 164 dwudziestokoronówek lub 328 dziesięciokoronówek. Dwudziestokoronówka zawierać będzie zatem złota monetarnego 6·775067 a czystego złota 6 09756 grama, dziesięciokoronówka zawierać zaś będzie złota monetarnego 3 3875338 a złota czystego 3·04878 grama.“

W dyskusyi zabrał pierwszy głos p. Stalitz. Uważa on, że z relacyi obliczonych na podstawie przecięcia najlepszą jest ta relacya, która najbardziej zbliża się do obecnych stosunków. Zgodność relacyi 119 z kursem dziennym nie jest ani przypadkową, ani naturalną, lecz wywołaną. Mowca wnosi, aby przyjąć relacyę 116·5, oraz aby wynikającą z tego liczbę monet, jakie należałoby wybijać z kilograma a mianowicie 2889·24 koron z kilograma złota monetarnego czyli 3210·27 koron z kilograma czystego złota należy zaokrąglić w ten sposób, aby waga każdej sztuki monety nie miała ułamków.

P. Eim wnosi, aby w art. III wyrazy „monety złote“ zamienić na wyrazy „krajowe monety złote“ a następnie wykazując, że drobne monety złote ulegają łatwo zniszczeniu, wnosi, aby wybijać tylko sztuki o 20 koronach, a nie wybijać wcale monet o 10 koronach.

P. Abrahamowicz czuje, jak wielką odpowiedzialność brałby na siebie ten, ktoby przyczynił się do zwichnięcia lub usunięcia reformy monetarnej. To też oświadcza się za nią mimo licznych wątpliwości a przedewszystkiem wątpliwości, czy państwo i społeczeństwo jest dostatecznie przygotowane. Kapitalistom i wierzycielom, reforma monetarna przyniesie bezwarunkowo znaczne korzyści. Mowca nie zapoznaje także korzyści jakie odniesie handel, ale inaczej ma się rzecz z produkcyą. Produkcya rolna ma do walczenia z konkurencyą przeważnie w krajach, gdzie istnieje moneta papierowa. Wskutek oznaczenia relacyi zobowiązania nie powinny ani pomniejszyć, ani powiększyć się, a tego nie osięga relacya oznaczona w projektach rządowych. Mowca proponuje relacyę 2 franków 5 centimów.

P. Mautner uważa kwestyę relacyi za przesądzoną. Targi pieniężne przyzwyczaiły się do relacyi 119. Istotna zmiana i to tak podwyższenie, jak obniżenie relacyi, musiałoby spowodować znaczne szkody. Mowca sądzi, że nie należy wykluczać wybijania monet o 10 koronach, lecz jedynie nie dozwolić wybijania ich na rachunek prywatny i zastrzega sobie poczynić odpowiednie wnioski przy art. VIII.

P. Schaup mniema, że od chwili, w której dowiedziano się o relacyi oznaczonej w projektach rządowych, relacya ta się przyjęła i jeżeli miała wywołać jakie szkody, to szkody te już istnieją.

P. Suess przypomina że gdyby szło o zaprowadzenie nowej miary długości, nie staranoby się wynaleść nowego łokcia, lecz przyjętoby metr. Jeżeli oznaczona relacya jest dobrą, to należy z kilograma złota wybijać tyle koron, ile wybija się franków. Korona równałaby się wtedy frankowi, a złoty reński równałby się 95 kr. a nie 2 koronom. Mianoby jednak już istniejące, a nie nowe jakieś monety.

P. Szczepanowski oświadcza się za relacyą, oznaczoną w projektach rządowych, poczem przemawia minister Steinbach, którego przemówienie przyniosły sobotnie telegramy w dokładnem streszczeniu. Na tem przerwano posiedzenie dnia 17 b. m.

Na następnem posiedzeniu 18 b. m. pierwszy przemawiał p. Morsey, który uważa kurs obliczony na podstawie przecięcia, za równie arbitralny, jak wszystko, co powstaje na giełdzie. Zmuszamy dłużnika, aby płacił w złocie i los jego czynimy zawisłym od przyszłości złota. Pozbawiamy go możności płacenia w srebrze i wyrządzamy mu krzywdę, którą można wynagrodzić nieco podwyższeniem relacyi. Mowca oświadcza się zatem za wnioskiem p. Abrahamowicza. Za tym wnioskiem jak i za wnioskiem p. Eima oświadcza się także p. Kozłowski, poczem przemawia p. Peez. Podnosi on, że w Anglii znaczna część interesów załatwianą bywa za pomocą czeków i wzajemnego obliczania się w pewnych terminach, tak że cała Anglia nie posiada tyle gotówki, ile pieniędzy wykazuje obrót jednego terminu likwidacyjnego. Mowca przypomina, że komisya budżetowa zaleciła już pobieranie podatków przez pocztowe kasy oszczędności. On zaś proponuje oddanie tym kasom także manipulacyi kasowej zarządu monopolu tabacznego i dróg żelaznych. Mamy 800 urzędów podatkowych, a 5000 urzędów pocztowych. Oddanie powyższych czynności byłoby wielkiem ułatwieniem. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby 1) wydał jak najprędzej ustawę o czekach, 2) wywarł odpowiedni wpływ na bank austro węgierski celem rozwinięcia obrotu czekami i przekazami, 3) administracyę kasową i pieniężną państwa, a w szczególności pobór podatków przesłał na pocztowe kasy oszczędności, 4) wpłynął na ułatwienie obrotu czekowego między austryackiemi a węgierskiemi pocztowemi kasami oszczędności.

P. Neuwirth oświadcza się przeciw relacyi, oznaczonej w projektach rządowych i przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza, a p. Szczepanowski zwalcza mniemanie, jakoby wysoka relacya mogła przynieść korzyść tylko posiadaczom wielkich obszarów rolnych i eksporterom. Mylnem jest mniemanie, że włościanin nie wywozi swoich produktów. W każdym razie ceny jego produktów zależą od stosunków wywozu.

Przemawiali jeszcze pp. Meznik, Schwab, Steinwender i Piniński, poczem przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu komisya przyjmuje wniosek p. Stalitza, aby w artykule III wyrazy „monety złote“ zmienić na wyrazy „krajowe monety złote“ 24 głosami przeciw 10, a odrzuca wnioski p. Abrahamowicza (relacya 2 franki 5 centimów) 26 głosami przeciw 11 i wniosek p. Stalitza (o relacyę 2 franków 14 centimów) wszystkiemi głosami przeciw głosowi wnioskodawcy, oraz wniosek p. Eima o niewybijanie dziesięciokoronówek 17 głosami przeciw 15 i przyjmuje art. III i IV w brzmieniu projektów rządowych z powyższą poprawką p. Stalitza. Na tem odroczono obrady.

Korespondencya „Nowej Reformy“

***Lwów,** 19 czerwca.*

(*Poufne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie ostatnich wyborów*).

(═) Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej o ostatnich wyborach do Rady miejskiej, kończące się, jak wiadomo, wnioskiem, o unieważnienie wyboru p. Russmanna a uznanie reszty wyborów za ważne, było przedmiotem dyskusyi na poufnem posiedzeniu Rady miejskiej w piątek. Obrady w tej kwestyi mają rzeczywiście wyjątkowy charakter; zdarzać się bowiem może nieraz, że Rada miejska wyrokować ma o ważności wyboru tego lub owego swego członka, lecz, bądź co bądź, do niezwykłych zaliczyć trzeba wypadek, że reprezentacya, ze 100 członków złożona, zawyrokować ma sama o sobie, czy prawnie funkcyonuje, — czy też może należałoby jej... ustąpić.

Po mowie wiceprezydenta Marchwickiego na poprzedniem, jawnem posiedzeniu Rady miejskiej, zdawałoby się, że z całej tej sprawy jedno jest tylko wyjście: złożyć wszystkie mandaty. Tymczasem w piątek inny wiatr powiał. Po rozpatrzeniu się raz jeszcze w sprawozdaniu komisyi weryfikacyjnej, ujęto całą kwestyę sporną w następujące punkta:

1) Czy mają wszyscy członkowie nowoobranej Rady miejskiej złożyć mandaty, w myśl wniosku dra Marchwickiego?

2) Czy należy unieważnić wybór wszystkich pięciu kandydatów, których nazwiska dopisywano na listach, uznanych przez komisyę jako sfałszowanych, — w myśl wniosku dyr. Zimy?

3) Czy wreszcie — według wniosku komisyi weryfikacyjnej — unieważnić tylko wybór p. Russmanna, któremu po odliczeniu głosów sfałszowanych nie zostaje absolutna większość głosów prawdziwych?

Wniosków komisyi bronił całą siłą wymowy sprawozdawca dr. Piętak, wychodząc z tego założenia, że tylko te głosy można kwestyonować, co do których komisya podniosła wątpliwość; inne głosy, jako prawnie oddane, decydują w stanowczy sposób o legalności wyborów. Przeciwko tej argumentacyi podnieśćby można motywa różne, a przedewszystkiem, że skoro komisya sprawdziła raz, że jakaś obca ręka wtargnęła do zapieczętowanych aktów wyborczych, które wtedy tylko za autentyczne uchodzić mogą, jeśli nietykalność ich zostanie zachowaną, to zawsze wątpić się musi, czy komisya do tego stopnia była w stanie sprawdzić autentyczność kart do głosowania, że wyrok jej za nienaruszalny uważać należy. Jak tam argumentowano na owem poufnem posiedzeniu lwowskiej Rady, w to wchodzić nie chcę, skoro dyskusyę w sprawie cały ogół tak obchodzącej, okryto płaszczem tajemnicy; donieść wam mogę jedynie, iż większością głosów oświadczyła się Rada za wnioskami komisyi, a więc za unieważnieniem jedynie wyboru p. Russmanna.

Ciekawość teraz, jaki wyrok o nadużyciach wyborczych wyda sąd karny, który w tym kierunku wdrożył śledztwo.

Sprawy krajowe.

***Lwów,** 18 czerwca.*

(*Wydział krajowy w sprawie pokątnego pisarstwa.*)

(*S.*) W sprawie pokątnego pisarstwa, tej rzeczywistej plagi naszego społeczeństwa, powziął był Sejm na posiedzeniu z d. 4 kwietnia b. r. uchwałę wzywającą rząd, ażeby przestrzegał jak najściślejszego wykonywania rozporządzenia ministeryalnego z 8 czerwca 1857 (Nr. 114 Dz. praw państwa) wydanego w celu zapobiegania pokątnemu pisarstwu i aby na właściwej drodze przeprowadził uznanie samego zajmowania się pokątnem pisarstwem za przestępstwo, któreby było objęte ustawą karną i skutkiem tego ścigane według przepisów procedury karnej. Namiestnictwo zakomunikowało te rezolucye obu krajowym wyższym sądom, w Krakowie i Lwowie, wskutek czego obaj prezydenci wydali do swych podwładnych sądów okólniki.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, podawszy obie powyżej przytoczone uchwały Sejmu do wiadomości podległych sobie sądów, podnosi, że w sprawozdaniu sejmowej komisyi prawniczej zaznaczono, iż w sądach powiatowych dyurniści często zajmują się pokątnem pisarstwem wyzyskując stanowisko, jakie w urzędzie zajmują, by tem łatwiej nakłonić włościan do korzystania z ich pomocy. Biorąc stąd asumpt, przypomina p. prezydent Simonowicz wszystkim sądom kolegialnym, powiatowym, tudzież powiatowym miejsko-delegowanym dawniejsze okólniki prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie w tej sprawie, (a było tych okólników, począwszy od r. 1871 do 1890 kilka) i wzywa wszystkie sądy, by jak najściślej wykonywały postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z 8 czerwca 1857, wydanego przeciw pokątnym pisarzom, ażeby bezwarunkowo wzbroniły dyetaryuszom sądowym trudnienia się układaniem podań dla stron i natychmiast wydalały ze sądów dyetaryuszów, którymby można pokątne pisarstwo zarzuć.

Obszerniej a może i skuteczniej dotknął sprawy

STACHO SZAFARCZYK.

Nowela

Maryi Konopnickiej.

11 (Ciąg dalszy).

Nawet kowalka, wpadłszy raz po kurę, co jej uciekała do cudzych, zastanowiła się, spojrzawszy z nagłości na chłopca.

— A cóż to tak Stacho spaszował? — spytała kumy. — A toć jak nieboszczyk wygląda!

Spojrzała wdowa, i ją też uderzyła niezwykle przejrzysta, sinawa bladość chłopca; natychmiast też fartuch do oczu podniosła.

— Abo to się nie naharuje? Abo to się nie nadźwiga, nie naciąga? Abo to kiedy sobie odpocznie?... Oj, sierota, sierota!...

— Co tam sierota! — odparła rezolutnie kowalka. — Jak matka jest, to się i ojciec najdzie! — I chciała chłopca po włosach pogładzić.

Szarpnął się Stacho, jak ten zły pies, i z warkiem odszedł na stronę. Wolałby, żeby go Judasz pogłaskał, niżeli ta baba. Już i kury szukać nie szukał, i na kolacyę do miski zwołać go nie było można; jak prysnął, tak się gdzieś zaszył, że ani go okiem. Wieczorem dopiero, kiedy wdowa statki zmywać zaczęła, do izby wszedł, ze stukiem drzwi otwarłszy, czapkę cisnął, na ławie siadł i pochmurowato przed siebie patrzył.

— A cóżeś ty na kolacyę nie przyszedł? — spytała matka. — Nie słyszałeś to, jakem na ciebie wołała?

Nie odpowiedział. Brwi mu się na dźwięk głosu matczynego zbiegły, usta otwarły, po twarzy przeleciało drgnienie

— Masz tam kartofle w rynce na węglach...

Nie ruszył się z miejsca. Łokcie na kolanach oparł, głowę w ręce wziął i z zaciętością jakąś kołysać się zaczął.

— Cóż nie gadasz? — zapytała żywiej matka. — Zarosła ci gęba, czy co?...

Chłopak westchnął ciężko, ale nie odezwał się słowem.

— Zamówione chłopaczysko! — mruknęła wdowa, ramionami rzuciwszy. — Rozczapierzy się, jak ten latoperz, i siedzi! Nie dość swego frasunku człowiek ma, jeszcze człowiekowi taki chruściel doskurczy... — Otarła ręce, do komina podeszła, i pchnąwszy rynkę, stojącą na węglach, odwróciła się wzburzona do Stacha.

— Jesz, czy nie jesz?... — zapytała podniesionym głosem, poczem zaraz fartuch do oczu podniósłszy, wyrzekać zaczęła:

— A że mnie też z tym chłopakiem Bóg skarał!... A że ja też nieszczęśliwa sierotą się ostała... — Pociągała nosem, wycierając oczy i ogarniając resztę ognia popiołem.

Stachowi zaczęły powieki się trząść, kolana mu dygotały, jak w febrze. Nie podniósł jeszcze głowy i w ziemię uparcie patrzył, ale nic nie widział przed sobą, a w uszach mu dzwoniło, jakby sygnaturka. Nagle porwał się z ławy, do matki rzucił, nogi jej objął rękoma, głową do nich przylgnął i buchnął wielkim płaczem:

— O la Boga rety, matusiu! Nie bierzcie drugiego ojca!.. O la Boga, rety, nie bierzcie i parobka, nie bierzcie!... O la Boga, matusiu, nie bierzcie parobka do chałupy!... O rety... rety... rety!...

Osunęły mu się ręce, czołem o ziemię stuknął i piersiami na stopach matki leżąc, trząsł się w onym płaczu ciężkim i wił, jak ten robak ziemny.

Wdowa stała, nie ruszając się z miejsca. Żal jej było dzieciaka, że się tak morduje z tym płaczem; tak samo żal jej było już nieraz młodego kogutka, gdy niedobity trzepotał się resztką życia w piasku. Miała miękkie serce. Tem większa zdejmowała ją litość, jako wiadomo było, że się to stać nie może, czego chłopak żąda, i dla tego także, że go wygadała przed chwilą. Wyżej tedy jeszcze fartuch do oczu podniósłszy, odezwała się zawodzącym głosem:

— A i czegóż ty płaczesz, sieroto, czego lamentujesz? Jużci przecie nikt cię nie wygania z chałupy, nikt cię nie bije... Choćby ta i drugi ociec był, to ci krzywdy zrobić nie dam... bić cię nie będzie....

— Nie chcę, matusiu, nie chcę!... — wołał Stach, tłukąc głową o ubitą glinę izby. — O la Boga rety, nie chcę!

Wdowie serce we łzach tajało.

— Wstań ino, wstań! — mówiła, pociągając nosem. — Nie bądź głupi! Na nic sobie łeb porozbijasz i tyla.

Stacho nie słyszał jej nawet. Cały pogrążony w swym bólu i krzyku, nie czuł twardości ubitej gliny, ani gorącości łez zalewających mu twarz nagle wezbranym potokiem.

— Nie chcę! nie chcę!... — powtarzał z uporem bezsilności i rozpaczy. — Nie chcę drugiego ojca! Nie chcę parobka! La Boga!...

Gwałt tego płaczu dobył się do wnętrzności matczynych.

Wdowa opuściła fartuch, a usiłując ręką dostać głowy syna, mówiła miękkim głosem:

— Cichoj już!... Cichoj!... Cichoj!..

Dźwignął się chłopak na klęczki, ręcę jak do pacierza złożył i trzęsąc niemi w powietrzu, ku matce je wznosił, razem z błagalnem spojrzeniem.

— Mamo!... mamuniu!.. — mówił żarliwym, modlitewnym głosem. — Wszystko zrobię... wszystkiemu poradzę!... Mamuniu.... Wszystko zrobię!...

Coraz wyżej podnosił ku matce złożone ręce i twarz zmędzniałą na której śniadość wybiły plamy ogniste. Wzdłuż zapadłych policzków toczyły się łzy jasne, ciężkie; usta się trzęsły, mało do którego słowa trafić mogąc; włosy przylgnęły do czoła i głęboko zaklęsłych skroni; spojrzenie stało się obłąkanem prawie.

Wdowa znów mocniej płakać zaczęła.

— A i co tu o poradzie gadać! — zawołała żywo, — kiej tu porady nijakiej nie ma! Ludzkie ci się oczy po drogach dziwują, a ty będziesz o poradzie gadał! A ty spojrzyj ino na te swoje ręce.... To ty takiemi rękami chcesz robocie radę dać?

Zaszlochała głośno.

Istotnie, te dwie wychudłe, poczerniałe, głęboko z rękawów wychylone ręce, które się do niej wznosiły błagalnie, były tak cienkie, jak te dwa patyki. Gałąź sucha, co z pnia wierzby sterczy, kość, którą pies ogryzie, nie inaczej wyglądaćby mogła. A przytem były one w tej chwili tak drżące, tak dziecięco wątłe i słabe.... Głupiemu ato gadać!

Spojrzała wdowa jednem okiem, spojrzała drugiem okiem na te biedne, ku sobie wyciągnięte ręce i struchlała. Pierwszy to raz obnażyły one tak przed nią swą nędzę. Natychmiast przejęła ją nieznośna żałość nad sobą. Taka to jej podpora! Taka to jej pomoc! Jednocześnie uderzyła w nią trwoga i zwątpienie. Jak to tam i w polu zrobione takiemi rękoma!... Matko Najświętsza i święty Antoni, brońcież od wszelkiej szkody! Już jej się wczoraj widziało, że brózdy w kapuście za płytkie; teraz była tego pewną. Świeża fala żałości serce jej zalała.

— Oj! sierota ja, sierota, cięższa od kamienia! Oj! sierota ja i z tym chłopczyskiem razem! Oj! coś ty nalepszego, ociec, zrobił, żeś ty na taki czas pomarł!.. Oj!.. lepiej mi było pod ziemię i, z dzieciakiem iść, niż tego sieroctwa doczekać. A czy to ja już za wszystkiemi, czy co, że na mnie taka bieda padła!.. A że też ta Bóg przenajświętszy nie wejrzy i mnie sieroty nie pocieszy, w tej ciężkiej potrzebie... w tym ciężkim żalu!...

Stachowi rozplotły się ręce i obeschły oczy. Przeląkł się płaczu matki, i kolana jej objąwszy, coraz je mocniej ściskał.

— Nie płaczcie, mamo, nie płaczcie!... O la Boga, mamo, nie płaczcie! Siekajcie mnie, rąbajcie mnie, a nie płaczcie... La Boga rety, nie płaczcie!... La Boga rety!...

Wdowa otarła oczy. Późno już było; noc krótka, do roboty rano trza... Kaganek zatknięty w szparę komina dopalał się z trzaskiem. Położyła ciemną rękę na wilgotnych włosach chłopca.

— A wstajże już, sieroto, wstaj. Nie biadaj!... Toć nas ta może Pan Jezus miłosierny nie opuści jeszcze...

Płacz Stacha ucichał zwolna i przechodził w jakieś głębokie, wstrząsające mizernem ciałem jego łkanie. Ostatnie iskry dogasły w popiele.— —

— A i jakże ze żniwem? — zagadnął raz prosto z mostu Chrząst, spotkawszy wdowę u studni.

Zamigotały kobiecie oczy, uśmiechnęła się, westchnęła, postawiła wiadro, czoło rękawem otarła, i podparłszy brodę ręką, rzekła:

— A i cóż tam żniwa!... Żeby ino pogodę Pan Jezus dał...

— A i chłopak będzie siekł? — pytał wpół natarczywie, wpół szyderczo kulas.

Szczególniej był dziś strojny. Koszula odwinięta szeroko z grubego, ogorzałego karku, spięta była błyszczącą w słońcu spinką, kamizelka miejskim krojem na piersiach otwarta, szynel zarzucony na ramiona, kaszkiet na bakier, śmiejące oczy, wąsik zaostrzony. Nastawiał się przytem, w bok ręką ujmował, zęby białe pokazywał, papierosa kręcił.

Kobietę ognie przeszły. Nigdy jeszcze młody urlopnik nie wydał jej się tak ponętnym. Wiedziała też, że kosiarz przed wszystkimi był i że jej żyto o dzieńby położył. Mimowoli się wyprostowała i fartuch na sobie ściągnęła.

(C. d. n.)

tej prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, w swym okólniku z d. 28 kwietnia b. r. Przypomina on, że już po raz wtóry Sejm wezwał rząd do wykonywania ściśle postanowień wspomnianego w rezolucyi sejmowej rozporządzenia ministeryalnego w sprawie pokątnego pisarstwa, podnosi dalej, że komisya prawnicza Sejmu dała w swem sprawozdaniu wyraz przekonaniu, iż pokątni pisarze rekrutują się nie tylko z najgorszej klasy społeczeństwa, ale że w samych sądach powiatowych dyurniści często pokątnem pisarstwem się zajmują, a co gorsza że niejeden adwokat, zapominając jak ciężkiej winy dopuszcza się wobec zaszczytnej korporacyi, do której należy, podpisuje za małe wynagrodzenie podania pokątnym pisarzom.

Prezydent wyższego sądu krakowskiego wzywa tedy prezydya sądów kolegialnych i wszystkie sądy pierwszej instancyi okręgu krakowskiego sądu kraj. wyższego, do rozwinięcia energiczniejszego i skuteczniejszego działania w celu poskromienia pokątnego pisarstwa i poleca jak najściślejsze wykonywanie dotąd wydanych przepisów ustaw oraz surowe przestrzeganie, by dyurniści sądowi nie dopuszczali się żadnych pod tym względem nadużyć, a w razie przeciwnym ze służby wydalani byli.

W szczególności poleca prezydent wszystkim sądom pierwszej instancyi, by do końca stycznia każdego roku przedkładały swym przełożonym prezydyom sprawozdania o stanie pokątnego pisarstwa w dotyczącym okręgu sądowym i o środkach użytych celem opanowania złego, oraz wykazywały liczbę tych przypadków, w których wdrożyły dochodzenia przeciw pokątnym pisarzom i tychże karały. Z tych sprawozdań pojedyńczych sądów ułożyć mają następnie prezydya sądów kolegialnych ogólne sprawozdania, przedstawiające obraz pokątnego pisarstwa i środków do zwalczenia go użytych, oraz liczbę ukaranych w ciągu roku za pokątne pisarstwo indywiduów. Nadto mają prezydya wspomniane przedłożyć przy tem poczynione spostrzeżenia a ewentualnie także wnioski w tej sprawie. Takie sprawozdania przedkładane być mają prezydentowi rok rocznie z końcem miesiąca lutego.

Wydział krajowy zakomunikował oba powyżej streszczone okólniki wydziałom powiatowym, aby i one, o ile to w granicach ich działania leży, mogły przyjść z pomocą władzom sądowym w walce z pokątnem pisarstwem.

Wobec tych energicznych zarządzeń, za których przykładem prawdopodobnie pójdą także władze polityczne, a dalej wobec tego, iż projekt ustawy karnej uznaje w § 436 pokątne pisarstwo za przekroczenie, zagrożone karą aresztu lub grzywną do 300 złr., — może nie będzie dowodem zbytniego optymizmu, jeśli powiem, że jest nadzieja, iż rozmiary klęski pokątnego pisarstwa się zmniejszą. Trzebaby jeszcze jednak usunąć główne jego źródło: lichą płacę dyurnistów sądowych, którzy, by żyć, prawie muszą pokątnem pisarstwem się trudnić; trzebaby powiększyć siły sądów powiatowych i wprowadzić postępowanie ustne, a z pewnością położyłoby się koniec klęsce.

Przemowa Leona XIII do Polaków.

Przed kilku dniami papież Leon XIII przyjął na audyencyi kolegium polskie, które ze swym rektorem na czele wysłuchało najpierw mszy papieskiej w prywatnej kaplicy papieża, a następnie dopuszczonem zostało na audyencyi do tronu papieskiego. Rektor przemówił do papieża mniej więcej w te słowa:

„Ojcze św.! Oto alumni kolegium polskiego; nie liczne wprawdzie ich grono, lecz wszyscy pełni miłości ku Waszej Świątobliwości i ku tej Stolicy św. — Przyszli oni tutaj z różnych dzielnic dawnej Polski, aby czerpać u źródła czystej nauki i świętości, które płyną obficie z katedry św. Piotra. Niektórzy z nich ukończywszy teraz nauki, zostali wyświęceni na kapłanów i wracają do swych dyecezyj, aby rozdzielać w ojczyźnie te dobra duchowne, które tutaj otrzymali. Upadłszy do nóg Twych Ojcze św., prosimy Cię o święte apostolskie błogosławieństwo tak dla Kolegium, jak dla siebie samych, dla rodzin, przyjaciół i znajomych naszych."

Papież odpowiedział co następuje:

„Udzielam Wam jak najchętniej apostolskiego błogosławieństwa, a naprzód zaczynam od Ciebie, drogi Ojcze rektorze, który jesteś głową tego grona i prowadzisz Kolegium. Prawdziwie mało jest alumnów polskich w Rzymie stósunkowo do liczby Polaków. lecz nie tajne mi są tego przyczyny, pochodzące z trudnego położenia. Ja bym pragnął, żeby liczba wasza co najmniej się podwoiła, aby było alumnów z 50, a nawet choćby i ze 100, to by też było wcale nie za wiele.

„Kościół polski bardzo potrzebuje dobrych kapłanów, liczna bowiem jest ludność polska, a kapłanów nie ma dosyć. Wiem, że są okolice z ludnością polską, bardzo oddalone od kościoła i kapłana, pozbawione pomocy duchownej. A przytem wolność niesienia pomocy duchownej jest bardzo ograniczona przez tych, którzyby powinni raczej wspierać kapłanów w ich świętej gorliwości. Wiem, że często się zdarza, że kapłani polscy nieraz za swą gorliwość muszą cierpieć prześladowania i kary, lecz to wszystko Pan Bóg wam policzy i lękać się nie potrzebujecie, jakoby już było wszystko stracone. O nie, nic nie stracone, dopóki Polacy trzymają się wiary i Kościoła św. A wiem, że Polska jest wierna, że wszyscy stoją silnie przy wierze św. katolickiej i przy Kościele św., to też mówię wam, że nie zginiecie. Gdybyście Pana Boga i Kościół św. opuścili, o, wtenczasbyście z pewnością zginęli, bo Pan Bóg widząc niewierność waszą, powiedziałby: „Dereliquamus eam". Lecz ufam, że za łaską Bożą wytrwacie do końca i odniesiecie tryumf. Co do Stolicy Apostolskiej, to tutaj znajdziecie zawsze opiekę i obronę, o ile tylko będzie możebnem. Stolica św. zawsze będzie was wspierała. Im większe bowiem są wasze trudności i cierpienia, tem bardziej rośnie miłość i troskliwość Nasza do was. Udzielam więc wam wszystkim apostolskiego błogosławieństwa."

Sprawy szkolne.

(Uchwały Rady szkolnej krajowej, powzięte na posiedzeniu 13 b. m.)

Kilka ważnych uchwał powzięła Rada szkolna krajowa na posiedzeniu swem z dnia 13 b. m. Mianowicie uchwaliła:

Plan nauki języka polskiego w szkołach średnich i instrukcyę do nauczenia tego przedmiotu; 2) przedłożyć ministrowi oświaty wniosek o założenie gimnazyum ruskiego w Kołomyi; 3) podwyższyć opłaty szkolne w gimnazyach w Kołomyi, Przemyślu i Tarnowie, wskutek sprawdzonego ostatnim spisem wzrostu ludności z 15 na 20 złr.; 4) nowy plan nauki dla szkół ludowych pospolitych i dla szkół wydziałowych żeńskich; 5) rozporządzenie o nadawaniu posad nauczycielskich i asygnowaniu płacy kandydatom nauczycielskim, zgłaszającym się do służby zaraz po złożeniu egzaminu dojrzałosci; 6) rozporządzenie, ograniczające przyjmowanie nauczycieli bez kwalifikacyi.

Nadto celem uregulowania rozdawnictwa i wypłaty stypendyów, przeznaczonych dla uczniów seminaryów nauczycielskich z funduszów państwowych i krajowych, Rada szkolna krajowa rozporządzała:

stypendyum może być nadane i odjęte tylko na podstawie uchwały grona nauczycielskiego, dyrekcya seminaryum będzie bez zwłoki wypłacać lub wstrzymywać wypłatę stypendyum, przedkładając równocześnie Radzie szkolnej krajowej protokół uchwał celem dodatkowego zatwierdzenia

Internatom nauczycielskim, które Rada szkolna krajowa wskaże, wypłacać należy z przyzwolonej każdemu seminaryum na stypendya ogólnej sumy tyle stypendyów po 10 złr. miesięcznie, ile przyjmą uczniów seminaryum, z tem jednak zastrzeżeniem, że wychowanek internatu, będący uczniem seminaryum nauczycielskiego, może otrzymać stypendyum tylko za zgodą grona nauczycielskiego seminaryum, jak również że nadane stypendyum musi być wychowankowi internatu odebrane, jeżeli grono nauczycielskie uzna, że uczeń nie odpowiada przepisanym warunkom.

Uczeń, występujący samowolnie lub wykluczony z internatu, traci tem samem stypendyum i nie może go otrzymać, jeżeli do internatu póżniej nie będzie znowu przyjętym.

Stypendya pedagogiczne, udzielane uczniom, nie umieszczonym w internacie, mogą wynosić miesięcznie od 5 do 10 złr., według uznania grona nauczycielskiego, przyczem uwzględniać należy przedewszystkiem uczniów z wyższych kursów.

Każdy stypendysta winien wystawić rewers, zobowiązujący go do poświęcenia się zaraz po skończonej nauce zawodowi nauczycielskiemu najmniej przez lat sześć (z wykluczeniem bezpłatnego praktykowania), względnie zwrócenia pobranego stypendyum, gdyby zobowiązania tego nie dotrzymał.

Internaty, którym obecnie przyznaje się prawo do stypendyów w myśl artykułu 5, są: Internat Sióstr Nazaretanek w Krakowie i internat św. Cyryla w Tarnopolu.

Postanowienia powyższe odnoszą się także do do rozdawnictwa stypendyów uczennicom seminaryów nauczycielskich, z tą różnicą, że stypendya mogą być przyznane tylko uczennicom zamiejscowym, które się zobowiążą, że po ukończeniu seminaryum przyjmą posady nauczycielskie także i w szkołach wiejskich. Uczennicom, które obecnie pobierają stypendyum, należy je pozostawić.

Wreszcie uchwaliła Rada szkolna wyasygnować trzem nauczycielom gimnazyalnym kwotę 300 złr., przyznaną przez ministerstwo wyznań i oświaty na koszta podróży dla nauczycieli, zwiedzających zabawy w parku Jordana; zatwierdzić wybór Józefa Funkensteina na reprezentanta religii izraelickiej do Rady szkolnej okręgowej w Kołomyi; przemienić jednę posadę nauczyciela młodszego na posadę z pełną płacą w 4- i 5-klasowych szkołach ludowych w Ciężkowicach, Rohatynie, Tłumaczu, Bóbrce, Niepołomicach, Brzesku, Cieszanowie, Dąbrowej, Obertynie, Krośnie, Łańcucie, Radomyślu, Rudniku i Nowym Targu od 1 lipca 1892; zorganizować szkoły ludowe w Łastówkach, powiat Drohobycz, od 1 września 1894 i Kwiatonowicach, powiatu Gorlice, od 1 września 1895 r.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 20 czerwca.*

Komisya budżetowa Izby poselskiej uchwaliła wniosek nagły p. Kathreina, aby wezwać rząd o natychmiastowe zarządzenie dochodzeń z powodu szkód elementarnych, jakie poniosły niektóre kraje, a w szczególności Bukowina. Następnie uchwaliła komisya przedstawić Izbie wniosek wybrania wspólnie z Izbą panów komisyi w sprawie ustawy o dodatku drożyźnianym dla urzędników państwowych. Komisya ma się składać z 18 członków, a więc każda Izba wybierze po 9 członków. Wreszcie komisya przyjęła projekt rządowy odnoszący się do nabycia dóbr Nadwórna.

Izba poselska sejmu węgierskiego załatwiła nareszcie budżet i rozpocznie narady nad ustawą finansową. Do §. 2 tej ustawy komisya budżetowa uchwaliła poprawkę, mocą której na podwyższenie płac urzędników państwowych przeznaczono 1,125 000 złr., pomimo że projektu ustawy o podwyższeniu tych płac Sejm jeszcze nie załatwił. Inicyatywę podjął sam minister skarbu na poufnej konferencyi, która się odbyła przed posiedzeniem komisyi, a w której brali udział także reprezentanci opozycyi.

Ze spraw ruskich.

Rusini tuczępscy, należący do parafii w Ostrowie, przed kilkunastu dniami z powodu konkurencyi kościelnej postanowili przejść na obrządek rzymski. Zgłosili się z tem do starosty jarosławskiego i konsystorza łacińskiego w Przemyślu. Starostwo jednak jarosławskie żądaniu gminy tuczępskiej sprzeciwiło się, a przemyski konsystorz wysłanej deputacyi wcale nawet nie przyjął. Włościanie postanowili zatem ogłosić się „bezwyznaniowymi" i starostwu jarosławskiemu nadesłali przed kilku dniami oświadczenie, że występują z kościoła gr. kat. Gmina tuczępska liczy 60 przeszło rodzin. Władze wmięszały się w tę sprawę.

Organ konsystorza metropolitalnego we Lwowie donosi, że kancelarya konsystorska wysłała temi dniami na ręce nuncyatury wiedeńskiej 237 złr. do Palestyny, 524 złr. do Rzymu na kościół św. Joachima, 570 złr. do Afryki celem zniesienia niewoli i 37 złr. do Azyi na misye. Pieniądze te złożyło duchowieństwo ruskie, a *Diło*, donosząc o tem, pisze: „widać z tego, że duchowieństwo ruskie w Galicyi żywo interesuje się sprawami kościoła w Rzymie, Azyi i Afryce. Gdyby duchowieństwu ruskiemu nie był znany nędzny, opłakany stan ludu ruskiego w kraju, gdyby kraju naszego nie nawiedzały rok po roku klęski elementarne, gdyby jednem słowem wszystkie nasze potrzeby były zaspokojone, to gorliwość ruskiego duchowieństwa o afrykańską dziatwę zasługiwałaby na pochwałę, ale kiedy tysiące dzieci ruskich ginie w ciemnocie, a niejednokrotnie i mrze głodem, wysyłanie pieniędzy do Afryki i Azyi wcale nie jest przysługą ani dla kraju ani dla społeczeństwa.

General Jankowski w Wiedniu.

Od kilku dni bawi w Wiedniu rosyjski generał Jankowski, aż nadto dobrze znany gubernator wołyński. Jest on jednym z najgorliwszych przedstawicieli systemu rusyfikacyjnego w stylu Ignatiewa i Pobiedonoscewa. On to urządził wraz z Ignatiewem tegoroczne jubileuszowe uroczystości wołyńskie, którym umiał nadać charakter propagandy prawosławia, za co otrzymał odznaczenie. Jako gubernator wołyński, odznaczył się zawziętem prześladowaniem unitów i księży katolickich i uciemiężeniem żywiołu polskiego Nowe ukazy i rozporządzenia, zmierzające do zmoskwiczenia Wołynia, zniszczenia polskiej własności ziemskiej i powstrzymania kolonizacyi niemieckiej, wyszły po części z jego inicyatywy, a nawracanie kolonistów czeskich na prawosławie jego także jest dziełem. Należy on do tych *diejatielów* rosyjskich, którzy system rządowy posuwają do ostatecznych granic, dochodząc do absurdów i śmieszności. Wspomnimy tu tylko o zakazie stawiania krzyżów katolickich przy drogach na Wołyniu i o ustanowieniu wędrownych popów prawosławnych, którzy odprawiają nabożeństwa w kapliczkach urządzonych w wagonach, a zarazem usiłują szerzyć prawosławie pomiędzy podróżnymi.

Jen. Jankowski, który bawi w Wiedniu chwilowo tylko, a niebawem ma się udać do kąpiel, nie znalazł sympatycznego przyjęcia w dziennikach naddunajskich.

Ks. Bismark w podróży na w sele syna.

Rozgłaszano prawie na pewne, że ks. Bismark w przejeździe przez Berlin do Wiednia na wesele swego syna zatrzyma się w Berlinie, że będzie na audyencyi u cesarza i że w ten sposób złagodnieje stosunek jego do cesarza Wilhelma Atoli były dzienniki, które twierdziły, że Bismark oddalony w niełasce, nie wiadomo za co i po co, nie poczuwając się do żadnej winy, nie może i nie chce dopraszać się o audyencyę; — wśród istniejących warunków pierwszy krok do złagodzenia stosunków powinien wyjść od cesarza. Przewidywania nie spełniły się, ks. Bismark przejechał przez Berlin d 18 z jednego dworca na drugi, nie wysiadając wcale z wagonu. Na dworcu Anhaltskim publiczność dość tłumnie zebrana, zaśpiewała na cześć ks. Bismarka pieśń: „Deutschland, Deutschland über Alles". Bismark z odkrytą głową pokazał się kilka razy w oknie wagonu i pokłonił się milcząco. Według *Fresin. Ztg* rzekł Bismark do tych, którzy przystąpili do wagonu i prosili go, aby się do zgromadzonych odezwał, iż obowiązkiem jego jest teraz milczenie. Na to odezwały się głosy: To kamienie przemówią! Powrócić! Powrócić!

W Dreźnie powitanie przejeżdżającego Bismarka miało cechę urzędową, tutaj bowiem wyszła deputacya rady miejskiej z naczelnym burmistrzem na czele. Na powitalne przemówienie jego odrzekł Bismark: „W moim wieku nie ma się już tyle siły do pracy, ale chociaż zdala od urzędu interesuję się wszystkiem, co się tyczy ojczyzny. Praca była skuteczną. Istotna część tego skutku jest zasługą króla Alberta, który dla mnie był zawsze łaskawym. Jeszcze raz za powitanie dziękuję." W Dreźnie przenocował Bismark w hotelu. Tu powitała go inna deputacya.

Niektóre dzienniki wiedeńskie z niedzieli pomieszczały osobne artykuły na cześć ks. Bismarka, wielbiąc jego zasługi w dokonaniu zjednoczenia Niemiec i utworzeniu z nich mocarstwa pierwszego rzędu.

Sprawa prasowa we Francyi.

Francuska Izba poselska przekazała nowelę prasową osobnej komisyi z 11 członków, która ma zdecydować, o ile istotnie potrzebne i uzasadnione są projektowane przez ministra sprawiedliwości zmiany ustawie w prasowej.

Zmiany te mają być następujące:

1) Ustanowienie surowszych niż dotychczas kar za podburzanie w prasie do zbrodni takich, jak morderstwo, rabunek, podpalanie, jakoteż za podburzanie do zamachów dynamitowych.

2) Podwyższenie kar za podburzanie wojskowych do nieposłuszeństwa.

3) Przyznanie władzom prawa do konfiskaty druków podburzających i aresztowania autorów artykułów podburzających, — jako środków prewentywnych.

W komisyi, której powierzono sprawę, zasiada czterech stanowczych przeciwników projektu rządowego i wszelkiego w ogóle ograniczenia wolności prasy: hr. Douville-Maillefeu, Armand Desprès, Tony Révillon i Paweł Domner. Inni członkowie przychylni są w zasadzie projektowi rządowemu. Niektórzy z nich jednakże domagają się pewnych zmian w przedłożeniu rządowem; tak n. p. Reinach żąda aby konfiskata i areszt mogły mieć zastósowanie tylko w razie zbrodni przeciwko bezpieczeństwu państwa.

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że projekt rządowy nie przejdzie, a minister sprawiedliwości Ricard, jak się zdaje, nie zechce cofnąć swego projektu, tak iż sprawa ta łatwo doprowadzić może do przesilenia ministeryalnego.

Z Bułgaryi.

Wkrótce rozpocznie się w Sofii ciekawy proces spiskowców i morderców ministra Belczewa, który przed piętnastu miesiącami przy boku Stambułowa padł ugodzony dwiema kulami. Mordercy mieli właściwie zamiar zgładzić Stambułowa, ale chybili, jako ofiara padł Belczew. Mimo najściślejszych rewizyj nie udało się uchwycić morderców, ci umieli przez kilka dni trzymać się w ukryciu w stolicy, a później znaleźli schronienie w Rosyi. Jak się to stało, może proces wykryje.

Oskarżonych o udział w spisku i mordzie jest 18 osób. Najwięcej obwinieni są: Świętosław Milarow, Konstantyn Popow i Jerzy Wasyliew, literat, dawniej urzędnik i oficer rezerwowy. Oskarżenie zarzuca im zbrodnicze stosunki z zagranicznem państwem nieprzyjaznem, spisek na życie księcia, podburzanie ludności do buntu i wojny domowej w celu obalenia istniejącego rządu. Między oskarżonymi są dalej: były minister Karawełow, dr. Mołow i fotograf Karastojanow, obwinieni o utworzenie spisku w celu obalenia rządu, do czego zamordowanie Stambułowa i Belczewa miało być początkiem. Z trzech wyżej wymienionych Konst. Popow oskarżony jest nadto o nalężenie do dawnego spisku i zbrojnego ruchu kapitana Nabokowa w r. 1887.

Proces wykryje tajne nici, łączące spiskowców z rządem rosyjskim. Wyrok będzie pośrednio nowem potępieniem rządu rosyjskiego.

Kronika.

***Kraków**, 20 czerwca.*

Procesyi, odbywającej się wczoraj przed południem w Rynku głównym, sprzyjała piękna pogoda. W uroczystości oprócz tysięcy mieszkańców Krakowa uczestniczyli włościanie z okolicznych wsi w pięknych swoich strojach.

Corso kwiatowe, jutro po wyścigach odbyć się mające staraniem hr. Adama Krasińskiego, interesuje Krakowian. Po defiladzie ekwipaży odbędzie się w parku krakowskim koncert pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Dochód z zabawy, jak donosiliśmy, przeznaczony na cele dobroczynne. Jeżeli byłby znaczniejszym, otrzymają także zapomogę kolonie wakacyjne, którym obecnie bardzo potrzeba funduszów na wysłanie dzieci do Rudawy. Byleby sprzyjała pogoda, a publiczność nasza niezawodnie podąży do parku na interesującą zabawę.

Piotr Chmielowski, redaktor *Ateneum*, a nasz najznakomitszy krytyk, bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Zakopanego.

Dr. Julian Ochorowicz przybył do Krakowa.

P. Mieczysław Szmitt, dyrektor teatru lwowskiego, oraz p. Stanisław Niewiadomski, artysta-muzyk, przybyli do Krakowa celem ostatecznego porozumienia się z hr. Cieszkowskim w kwestyi projektowanych widowisk polskich, oraz koncertów na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu.

Zmarli. Dnia 13 b. m. zmarła w powiecie mieleckim pod Radomyślem, w Partyni, Paulina z Myszkowskich Szymberska. Zmarła była córką Ignacego Myszkowskiego, który w 1846 r. zamieszkując w obwodzie samborskim, na granicy węgierskiej, brał udział w ówczesnych pracach patryotycznych i to z ofiarą niemal całego swojego, bardzo znacznego mienia. Dom jego był ogniskiem, w którem koncentrowały się prace patryotyczne ziemi samborskiej. Zmarła Paulina Szymberska brała również żywy udział w owych pracach narodowych. Po dokonanych w r. 1846 aresztowaniach patryotów przez rząd ówczesny, mając w więzieniu samborskiem, między więzionymi, ojca i męża, ofiarą znaczonych funduszów, w przebraniu męskiem, dostawała się do cel więzionych zdrajców stanu (jak ówczas nazywano), dla ułatwienia porozumienia między nimi przy tłomaczeniu się w czasie indagacyi. Usuwała nieraz z narażeniem własnego życia ślady, które mogły naprowadzić rząd na trop prac patryotycznych i spowodować dalsze aresztowania sprzysiężonych. I tak dla ratowania jednego ze skompromitowanych, trzymanego w więzieniu samborskiem, ś. p. Szymberska, zaledwie powstawszy z ciężkiej choroby, spieszyła dniem i nocą ze Sambora w okolice Tarnobrzega, aby tam usunąć wszelkie poszlaki kompromitujące i przygotować dla uwięzionego zeznania przychylne. Mimo licznych nieszczęść zachowała i później uczucia prawdziwej Polki, i kiedy przyszło powstanie 1863 r., nie wahała się wysłać na pole walki dwóch synów i z chrześcijańską rezygnacyą przyjęła cios podwójny, który ugodził jej macierzyńskie serce, gdyż jeden z nich poległ w obronie ojczyzny, a drugiego wróg zabrał i wysłał w mroźne stepy Syberyi. Obok uczuć patryotycznych odznaczała się także zaletami najlepszej żony, matki i prawdziwej polskiej niewiasty. Cześć jej pamięci!

Z Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie. Dalszy ciąg walnego zgromadzenia członków Tow. międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie odbędzie się jutro, tj. we wtorek o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

W Sukiennicach dziś wieczór z powodu koncertu p. Janothówny zapowiedzianej muzyki nie będzie, natomiast jutro we wtorek, jako w ostatni dzień wyścigów, przygrywać będzie orkiestra 13 pułku.

Z teatru. Nie w tym stopniu podziwiania, co inne utwory lekkiej muzyki Lecoqua, operetka „Dzień i noc" obok wysoce banalnego libretta posiada przecież wiele ustępów z żradzających wykwintny smak muzyki francuskiej i ujawniających kompozytorskie zalety uznanego dawno autora. Wyszło już dawno we zwyczaju opowiadać libretta operetkowe, zwłaszcza tak tuzinkowe, jak w sobotniej naszej premierze, ale jeżeli godzi się wyrzec tekstu, to warto wspomnieć o muzyce. Tak więc w 1 akcie wyróżnia się piękna romanza Miguela, duet tegoż z Manolą i tercet bardzo piękny a capella. W drugim spotykamy popularną poleczkę „Portugalczycy dzielni są", pieśń indyjską i liryczny śpiew do księżyca, w ostatnim zaś dobrze wybrany jako wkładka walc Costego „Ma reine". Całość jest wcale udatna pod względem ensamblu i instrumentacyi.

Z wykonawców zarówno pod względem gry, jak śpiewu zasłużył na uznanie p. Łaskowski jako Miguel, za dobrze odśpiewaną romanzę; p. Radwan wdzięczna i żywiona Manola, oraz pp. Kliszewska i Kasprowiczowa Jak zawsze pełnym niezrównanego humoru był p. Skalski, któremu dzielnie sekundował p. Myszkowski, gorąco oklaskiwany za walca królowej w akcie ostatnim. Operetkę urozmaicono występem solo-tancerzy baletu pp. Seregni i Salvaggi, których licznie zgromadzona publiczność energicznie oklaskiwała.

Dowodem poszanowania dla narodowego arcydzieła polskiej muzyki było wczorajsze przedstawienie „Halki", które odbyło się przy szczelnie zapełnionym teatrze, a pod względem artystycznego wykonania stało na wysokości zadania. Halką, jak zawsze bardzo dobrą, była p. Kasprowiczowa, Jontkiem p. Jerzyna, bardzo dobrze usposobiony wczoraj i zasłużenie gorąco oklaskiwany za doskonałą interpretacyę pieśni „Szumią jodły". Stolnika śpiewał p. Żegarkowski bardzo przyzwoicie. Zofią była p. Skalska. Jako Janusz wystąpił p. Łomiński. Chóry trzymały się dobrze.

Z sądu. Krakowski sąd krajowy wyższy żegnał wczoraj ustępującego z czynnej służby wiceprezydenta p. Feliksa Madejewskiego. Na serdeczne przemówienie JE. prezydenta Zborowskiego, tudzież radcy sądu wyższego p. Salskiego, jako seniora radców apelacyjnych, odpowiedział p. Madejewski wyrażając podziękowanie, poczem prezydent Zborowski przedstawił nowomianowanego wiceprezydenta p. Franciszka Żeleskiego i powitał go na tem nowem stanowisku urzędowem. Następnie przemawiał imieniem gremium sądu wyższego p. nadradca Salski, a po pięknej odpowiedzi p. Żeleskiego przedstawił temuż członków sądu. Celem uroczystego pożegnania p. Madejewskiego i przedstawienia się p. Żeleskiemu przybył także sąd krajowy z prezydentem p. Jasińskim na czele, tudzież nadprokuratorya i prokuratorya państwa.

W sprawie depeszy telegraficznej *Biura Korespondencyjnego*, której nam nie doręczono w piątek, — przesłała nam dyrekcya tutejszego urzędu poczty i telegrafu wytłomaczenie, urzędownie umotywowane, iż nie zawinił tu ani krakowski, ani wiedeński urząd telegraficzny, — lecz że tylko urzędnik *Biura Koresp.* przez pomyłkę zapomniał dodać adres *N. Reformy* do adresu *Czasu*.

W gimnazyum św. Anny w Krakowie ustny egzamin dojrzałości odbył się w dniach 7—18 bm. pod przewodnictwem dr. Wincentego Zakrzewskiego, rektora uniwersytetu Jagiellońskiego. Do egzaminu zgłosiło się 53 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Dojrzałymi uznani zostali: Batko Wojciech, Bernaciński Franciszek, Brochocki Tadeusz, Chytroś Stanisław, Ciechanowski Zygmunt, Czajkowski Jan, Fischer Jan, Frommer Aron, Gawroński Juliusz (z odzn.), Grudziński Józef, Grzybowski Grzegórz, Jagła Stanisław, Jaworski Zygmunt, Jędryś Józef, Kapuściński Jan, Komar Edward (z odzn.), Kosman Piotr (ekstern.), Kuczmida Józef, Kurzbauer Roman, Kutrzel Artur (z odzn.), Lebiedzki Jan, Lewek Edw., Łubkowski Władysław, Majewicz Edmund (z odzn.), Mrdacek Emil, Nitsch Roman, Nowak Kasper, Olszewski Jan (z odzn.), Pabian Jędrzej, Panek Kazimierz, Parzyński Jan, Pischinger Ernest (z odzn.), Romikowski Adam, Roztworowski Stanisław, Stażyński Stan. (z odzn.), Świeykowski Emanuel, Swolkien Kazimierz, Szymonowicz Stan., Sorba Wojciech, Vopalka Bron. (z odzn.), Wala Franciszek, Wespar Maryan, Wierzbicki Zygmunt, Zając Franciszek, Żeleński Tadeusz. Ogółem 45. Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po feryach 9 uczniom publicznym i jednemu eksterniście, a reprobowano na rok jednego ucznia publicznego i jednego eksternistę.

Dyrekcya ruchu kolei państwowej w Krakowie ogłasza: Z dniem 25 czerwca b. r. zaprowadza się na kolejach państwowych następujące pociągi sezonowe:

1) Na szlaku Stróże-Orłów (jazda do Szczawnicy, Żegiestowa i Krynicy) zaprowadzono nowy pociąg osobowy, mający bezpośrednie połączenie z pociągiem Nr. 15, wychodzącym z Krakowa z głównego dworca o godz. 8 rano, i pociągiem Nr. 616, wychodzącym o godz. 10 m. 17 z Tarnowa. Nowy ten pociąg przyjeżdża do Nowego Sącza o godz. 1 m. 22 po południu, do Żegiestowa zdroju o godz. 2 m. 37 po południu, a do Muszyny-Krynicy o godz. 2 m. 55 po południu. Podróż tym pociągiem z Krakowa do przytoczonych miejsc kolejowych tą rutą, trwa dwie i pół godziny krócej, aniżeli na Suchę.

W odwrotnym kierunku wyjeżdża się z Muszyny-Krynicy o godz. 5 m. 31 po południu, z Żegiestowa zdroju o godz. 5 m. 52 po południu, a z Starego Sącza o godz. 7 m. 7 wieczorem, i przyjeżdża do Tarnowa o godz. 10 m. 50 wieczorem, skąd podróżni w kierunku do Lwowa przesiadają się do pociągu pospiesznego Nr. 1, odchodzącego z Tarnowa o godz. 11 m. 10 wieczorem. W kierunku do Krakowa odchodzi pociąg z Tarnowa dopiero o godzinie 2 m. 47 rano i przyjeżdża do Krakowa o godz. 5 rano.

2) Na szlaku Kraków-Podgórze-Płaszów Sucha-Mszana Dolna zaprowadza się nowy pociąg osobowy, wychodzący z Krakowa o godz. 8 rano, z Podgórza-Płaszowa o godz. 8 m. 13 rano, a przychodzący do Kalwaryi o godz. 9 m. 52, do Suchy o godz. 10 m. 52, a po 17-tu minutowym przystanku przybywa do Chabówki o godz. 12 m. 7 po południu, do Rabki o godz. 12 m. 16, wreszcie do Mszany Dolnej o godz. 12 m. 42 po południu.

Pociąg ten, który już przez trzy lata kursował, stanowi najkrótsze i najwygodniejsze połączenie między Krakowem a Rabką i Zakopanem, bo umożliwia przyjazd z Krakowa do Zakopanego już około 6 godziny wieczorem.

Celem uniknięcia pomyłek zwraca się uwagę jadących do Podgórza Bonarki, Leńcz, Stronia, Stryszowa, Skawiec i Osielca, że pociąg ten w powyższych stacyach nie zatrzymuje się wcale.

W odwrotnym kierunku wyjeżdża pociąg z Mszany Dolnej o godz. 3 m. 49 po południu, z Rabki o godz. 4 m. 14, z Chabówki o godz. 4 m. 25, z Kalwaryi o godz. 6 m. 30, i przyjeżdża do Krakowa na główny dworzec o godz. 8 m. 20 wieczorem. Pociąg wracający z Mszany Dolnej nie zatrzymuje się w następujących stacyach: w Osielcu, Skawcach, Stroniu Leńczach i w Podgórzu-Bonarce.

Dostawy wojskowe. Zwracamy uwagę czytelników naszego pisma na ogłoszenie intendantury c. i k. I korpusu w nr. 138 *N. Ref.* z d. 18 bm., dotyczące się zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego w stacyach I korpusu na czas od 1 września br. do 31 sierpnia 1893.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w godzinach urzędowych we wszystkich magazynach zaopatrzenia wojska I korpusu.

Wypadki w mieście. Wczoraj wezwano pogotowie stacyi ratunkowej na ulicę Smoleńską l. 10 do dziecka Fr. J., przejechanego przez fiakra. Dziecko przywieziono na stacyę i stosownie opatrzono. Oprócz

tego dwa razy jeszcze wzywano pomocy pogotowia dla osób, które nagle zasłabły.

Wczoraj na przedstawieniu „Halki“ po odtańczeniu mazura, nagle zasłabł jeden z tańczących p. Berwald, syn głównego maszynisty teatru. Uległ on skutkiem zawiania, częściowemu porażeniu ciała. Chorego z trudem odwieziono do domu.

Do Wieliczki celem zwiedzenia kopalń wyjechało dziś liczne grono osób z arystokracyi, tudzież znaczna część personalu służby wyścigowej, bawiącej z przybyłymi tu obcymi sportsmenami.

„Sokół“ w Wieliczce. W obecności delegata z Towarzystwa krakowskiego odbyło się w Wieliczce w niedzielę dnia 12 bm. walne zgromadzenie zawiązującego się Tow. gimnastycznego „Sokół“. — Uchwalono ustawę Towarzystwa i wybrano tymczasowy zarząd. Nowo zawiązane Towarzystwo liczy dotychczas stu kilkunastu członków.

Kopalnie w Wieliczce. W niedzielę dnia 3 lipca b. r., urządzonem będzie zwiedzenie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się na budowę domu akademickiego w Krakowie. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, podaje się do wiadomości, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A-B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr. 17 I piętro oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 3/4 popołudniu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 popołudniu, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 min. 35 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupnie biletów.

Ze Szczawnicy piszą do nas: Przeszłego roku, w nocy z dnia 29 na 30 lipca płatniczy z głównej restauracyi tutejszej, powracający po pracy do domu, został napadnięty, ugodzony siekierą w głowę i powtórnem uderzeniem w rękę. Napadniętemu powiodło się szczęśliwie wyrwać siekierę z rąk napastnika, który też umknął. Stacyonowany wówczas w Szczawnicy żandarm Jan Swirguł wyśledził napastnika i oddał go sądowi. Po przeprowadzonej rozprawie głównej w Nowym Sączu w dniach 2 i 3 grudnia roku zeszłego, podsądny Walenty Malinowski, został uwolniony przez przysięgłych (werdyktem 7 głosów nie, a 5 głosów tak) dla braku dowodów. Dopiero w lutym b. r. żandarm Józef Kruch, stacyonowany w Krościenku, śledząc za tą sprawą, zebrał dowody i ponownie przyaresztował wymienionego sprawcę i oddał do sądu do Nowego Sącza. Po przeprowadzonej rozprawie w dniach 7 i 8 b. m., która dowodnie wykazała, iż zamach był z góry obmyślany w celu rabunku, został Walenty Malinowski orzeczeniem sędziów przysięgłych (11 głosów tak a 1 nie) skazany na lat 5 ciężkiego więzienia, obostrzonego postem dwurazowym każdego miesiąca, ciemnicą raz w roku w dniu 30 lipca.

Z Uścia Solnego piszą do nas: „Korespondencyę *N. Reformy* z Uścia Solnego z dnia 13 czerwca wypada uzupełnić według rzeczywistego stanu t. j. kąt, zamknięty rzekami Rabą, Wisłą i Grobką, mieści w sobie oprócz wymienionych wsi jeszcze następujące: Stare Niedary, Popędzyna Duża i Mała, Barczków, Dąbrówka Morska i folwark Stanisławów. Położenie ich jest o tyle jeszcze gorsze, że leżą niżej od tych, które korespondent wymienił, wodę deszczową, nagromadzoną w łąkach i polach muszą trzymać, z powodu wysokiego stanu wody w Wiśle, do której śluzy i upusty od 13 b. m. muszą być zamknięte i rzeczywiście łąki nasze i niższe pola całkiem w wodzie. W tem samem smutnem położeniu są także Niedary po lewym brzegu Raby, okolone Wisłą i jakimś nieznanego mi imienia potokiem z lasów niepołomskich.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek 21 czerwca: Po raz drugi „Dzień i noc“, opera komiczna w 3 aktach Lecocq'ua.

Echa kąpielowe.

Z Truskawca donoszą, że w tamtejszym zakładzie zdrojowym zaprowadzoną zostanie niebawem t. zw. „wdychalnia“ dla osób cierpiących na choroby dróg oddechowych, pierwszy tego rodzaju zakład w naszym kraju.

Przyznać trzeba, że Truskawiec dla swej solanki jest szczególnie dobrem, jeżeli nie najlepszem i najodpowiedniejszem miejscem w Galicyi na założenie takiego zakładu z wdychalnią solankową.

Wdychalnie solankowe nie są rzeczą nową. Prawie od rzymskich czasów datują się usiłowania leczenia chorób dróg oddechowych solanką, dopiero jednak rozwój mechaniki w latach ostatnich doprowadził je do dzisiejszej doskonałości.

Teraźniejsze „wdychalnie“ są to obszerne sale, w środku których u sufitu jest przytwierdzony tak zwany „rozpylacz“, do tego rozpylacza tłoczy motor parowy zimną solankę, w którym ona rozbija się na drobniutką mgłę, zapełniając całą salę. Chorzy, zebrani w sali, oddychają tą mgłą przez dłuższy, lub krótszy czas, według ordynacyi lekarskiej.

Że rezultaty są niesłychane, dziś już zaprzeczyć się nie da; wszelkie choroby dróg oddechowych, a więc katary nosa, oskrzeli, płuc, astmy itd. przez używanie wdychalni solankowych bywają całkowicie usunięte, a w wypadkach bardzo zastarzałych znacznie złagodzone. Na to jeszcze uwagę zwrócić należy, że używanie wdychalni prócz tego, iż leczy chorobę, wzmacnia zarazem i cały organizm i dlatego wdychalnie częstokroć zastosowywane bywają ze skutkiem dla rekonwalescentów po ciężkich chorobach, lub w stanach ogólnego osłabienia. U dzieci kuracya we wdychalni zastąpić może choć częściowo pobyt nad morzem.

Opisując „wdychalnię“, wspomnieć muszę o systemie, jaki Truskawiec zaprowadza: jest to system Wassmutha, system najnowszy i uważany dziś za najlepszy, gdyż najdokładniej rozpyla solankę w mgłę bardzo delikatną. W Austryi żaden zakład systemu tego nie posiada, to też zaszczyt to dla naszego Truskawca, iż on pierwszy system ten tak dobry z Niemiec sprowadził i u siebie zastosował.

Wszędzie jednak jakieś a l e być musi, — otóż i tu zarzucilibyśmy zarządowi zakładu, że całe montowanie przyrządów wdychalni oddał fabryce wiedeńskiej, z pominięciem naszych rzemieślników.

Z wyścigów krakowskich.

Najpiękniejsze nadzieje powodzenia i ożywienia, jakie świat sportsmenów krakowskich wiązał z tegorocznym naszym meetingiem, pokrzyżowała nieco aura, owa najkapryśniejsza pani, która nierzadko lubi psuć wszelkie ludzkie zamysły.

Im bardziej chmurzyło się niebo w dniach poprzedzających sobotnie biegi, tem bardziej wydłużały się twarze nietylko bezpośrednio zainteresowanych, ale i tych wszystkich, co spragnieni rzadkiej w Krakowie, a pełnej emocyi rozrywki ujrzeli się w swych nadziejach zawiedzionymi. Ku pociesze jednak strapionych rozjaśnił się horyzont w rannych godzinach, a z blaskiem promieni słonecznych, wstąpiła otucha w strapionych. Niezwykły ruch powozów w mieście, który około południa coraz bardziej wzmagać się począł, zdawał się być pomyślną wróżbą dla zbliżających się gonitw. Drobny deszczyk, który przed samem rozpoczęciem wyścigów padać zaczął, odstraszyć zdołał już tylko świat kobiecy, który w stosunku do roku zeszłego niezbyt licznie zjawił się na trybunach i na placu. Odjęło to wiele uroku zabawie i pozbawiło ją w znacznej części tego czynnika, który o powodzeniu wyścigów decyduje. Męski świat natomiast niezwykle silnie był reprezentowany i żywe zdradzał zainteresowanie samemi wyścigami. Toczyły się więc ożywione dyskusye o samym torze, który, zdaniem wielu, mocno wskutek deszczu ucierpiał, a tem samem zniewolił do wycofania wielu koni, o zaletach stajni najliczniej reprezentowanych, o totalizatorze i panach bookmacherach, którzy w liczbie trzech rozpięli swe namioty po lewej stronie pawilonu i obiecywali sobie w gościnnym zawsze, a chętnie wielkie miasta w rzeczach sportu naśladującym Krakowie, wcale niezłe robić interesa.

Tor krakowski, uważany przez znawców za jeden z najlepszych w Europie, ucierpiał wiele wskutek ostatnich deszczów i w istocie mógł być przyczyną strapienia dla właścicieli koni, którzy w zaletach toru przy normalnych warunkach całą pokładali nadzieję. Rozmokły teren zmienił oczywiście zupełnie warunki i szanse i wpłynął na zupełną zmianę pierwotnie projektowanych kombinacyj.

Do sześciu biegów stanęły wyłącznie konie austryackie, a między temi połowa ze stajni polskich. Tryumf świetny odniosły stajnie hr. Tarnowskiego i p. Scazighiny. Konie niemieckie, przyzwyczajone do suchego i lekkiego toru, przeważnie wycofano.

B i e g o t w a r c i a, nagroda Krakusa 500 złr., dla trzechletnich i starszych koni, które nigdy pierwszej nagrody nie wygrały, mało obudził zainteresowania. Po krótkiej mało forsującej walce zwyciężył ogier br. A e h r e n t h a l a. Drugą dobrą była „Serenity Brezy“ p. Mysłowskiego, trzecią „Iskra“ p. Zangena. Totalizator 8 za 5 płacił.

Bardziej zajmującym był b i e g d r u g i o n a g r o d ę Ł o b z o w s k ą 1000 złr., przeznaczoną dla dwuletnich ogierów i klaczy. Ubiegało się o nią 3 konie: p. Gneista klacz „Haragos“, p. Schindlera „Fidelio“ i p. Scazighiny „Volosca“, do której głos opinii największe miał zaufanie i którą też najbardziej obstawiono. Prowadząc bieg od początku, zwyciężyła też lekko, przynosząc swym zwolennikom w totalizatorze 7 za 5. Drugą dobrą była „Haragos“, trzecim „Fidelio“.

Kulminacyjnym punktem natężenia uwagi był trzeci z rzędu b i e g o n a g r o d ę p r z e z e s o w s k ą 2000 złr. Towarzyszyła mu piękna pogoda, ztąd i ożywienie większe zapanowało na torze. Do startu stanął hr. Kińskyego „Csendes“, p. Scazighiny „Pitypalaty“, hr. Trauttmannsdorfa „Morisco“ i głośny „Crossbow“ p. Wł. Schindlera. Bieg był bardzo zajmujący. Z miejsca poprowadził „Crossbow“ w połowie mety 2000 metrowej wyprzedziła go „Pitypalaty“, od słupa dystansowego wydarł się jednak naprzód „Csendes“ i począł z nim rywalizować. Pod silnemi razami szpicruty dobiegł do mety pierwszy „Csendes“, tuż za nim o jedną długość „Pitypalaty“, trzeci „Crossbow“. Totalizator dosięgnął w tym biegu najwyższej cyfry, gdyż wypłacał 39 za 5.

N a g r o d a R u d a w y 1500 złr., rozdzielona na dwie, t. j. 1200 dla pierwszego, a 300 dla drugiego konia, sprowadziła do startu cztery konie. Zwyciężyła klacz hr. Jana Tarnowskiego „Tęcza“, powitana u mety gromkiemi oklaskami, drugim o dwie długości był „Flottwell“ p. Schindlera, trzecią „Polanka“ p. Gorapicha, ostatnim bez miejsca tegoż właściciela ogier „Schoolboy“. Wszystkie konie nieznane, stąd też stawki nie wpływały licznie. Totalizator wypłacał za „Tęczę“ 29.

S p r z e d a ż n y b i e g o nagrodę 1000 złr. dla trzechletnich i starszych ogierów i klaczy na mecie 1600 m. po krótkim, niezbyt forsownym biegu, zapewnił zwycięstwo „Misenusowi“ jenerała Kodolitscha. Drugim był „Plebejer“ Schindlera, trzecią „Gardenia“ hr. Kinskyego, ostatnim „Willkur“ br. Pletzgera. Bieg był o tyle zajmującym, że stanęły doń wszystkie 4 mianowane konie. Zwycięzcę sprzedano natychmiast po biegu w drodze licytacyi za 2050. Nabywcą był p Alfr. Mysłowski jun. Totalizator 11 za 5 płacił.

Ostatni szósty z rzędu b i e g z p r z e s z k o d a m i (*Steeple-chase*) dla czteroletnich i starszych koni wszystkich krajów, będących własnością oficerów i kadetów armii austryackiej i przez takich w biegu jeżdżonych był najbardziej zajmującym zarówno ze względu na rodzaj gonitwy, jak i długość mety, wynoszącej 4000 m. Do startu stanęły konie po największej części nieznane, zaczem i zainteresowanie tym biegiem znacznie było większe, jak innemi. Gonitwę poprowadził raźno z miejsca „Radowan“ B. Lazara, na którego najwięcej liczono, przy pierwszej zaraz jednak przeszkodzie potknął się i upadł wraz z jeźdźcem, odnosząc ciężkie obrażenie. Pozostałe konie miały wobec tego zadanie ułatwione Pierwsza przyszła „Jóleany“ br. G. Widersperga, drugim o dwie długości „Harkaway“ hr. Starhemberga, trzecim „Star“ p. Bronua. Totalizator wypłacał 34 za 5.

Po skończonych biegach rozwinęło się corso pojazdów któremu przypatrywała się licznie u wylotu ulicy Wolskiej zgromadzona publiczność.

W imieniu licznych interesowanych upraszamy zarząd toru o wystawianie po skończonym biegu numeru wygrywającego konia, drugiego i trzeciego, dla uniknięcia pomyłek, w ten sposób jak się to praktykuje na torze wiedeńskim.

Piękna pogoda, jaka poprzedziła wczorajsze wyścigi, zachęciła nawet najobojętniejszych dla spraw sportu obywateli i mieszkańców Krakowa do wyruszenia na tor wyścigowy. To też już od godziny 1 w południe rozpoczął się tłumny napływ pieszych i pojazdów na miejsce gonitw, tak iż w krótkim czasie długa i zbita fala osób zapełniła trybuny i wydłużonym szeregiem otoczyła zewszad arenę wyścigową. Drobny deszcz, który z początku kilkakrotnie rozpoczynał szerzyć postrach, wprędce ustał tak, iż biegi odbyły się bez większych przeszkód.

O p i e r s z ą n a g r o d ę H a n d i c a p 1000 złr. ubiegało się koni cztery: „Weisheit“ p. Scazighino. Tegoż właściciela „Sladerok“, ogier br. Aerentala i „Haiderose“ Schindlera. Bieg poprowadził „Sladerok“ i wytrzymał do końca. Drugim był ogier Aerentala, trzecią „Weisheit“, czwartą „Heiderose.“

Totalizator wypłacał 9 za 5.

O ile pierwszy bieg, jako wstępny, mniej obudzał zainteresowania i rozgorączkowania, o tyle dosięgły one kulminacyjnego punktu w b i e g u d r u g i m o n a g r o d ę „W a w e l u“ 4000 złr., który stanowił great-attraction gonitw wczorajszych. Stanęły tu do startu najlepsze bezsprzecznie konie, a mianowicie hr. Apponyiego „Marie Therese“, hr. Brezy „Serenity“, Geista „Gibicz“, Wł. Schindlera „Crossbow“ i wreszcie dobrze u nas z zeszłorocznych biegów znany „Cadi“ Józefa hr. Potockiego. Ten ostatni do niedawna faworyt, który u naszej publiczności stracił zaufanie po swym pogromie, już w starcie dawał do zrozumienia, że usiłowaniem jego jest zrehabilitować się. Zamiar ten mimo wcale niełatwych warunków udało mu się jednak w istocie świetnie urzeczywistnić. Od pierwszego słupa dystansowego wyprzedziwszy swych towarzyszów o 5 długości w tej nieprzerwanie odległości poprowadził cały bieg i zwyciężył z tą pewnością siebie i łatwością, z jaką wywalczał sobie głośne zwycięstwa na torze warszawskim i moskiewskim. Wytrzymały ten koń na takim torze, jak wczorajszy, czuje się w swoim żywiole i zawsze może być pewnym zwycięstwa. Drugi przyszedł „Gibicz“, trzecia „Maria Teresa“.

Nagrodę w myśl warunków rozdzielono w ten sposób, że pierwszy koń wziął 3000, drugi 700, trzeci 300. Totalizator pojedynczy płacił 15 za 5, podwójny 63 za 25.

B i e g t r z e c i. Nagroda m i n i s t e r s t w a r o l n i c t w a 2000 mtr. dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy austryackich. Meta 2000 metrów. Pierwszy przyszedł „Da Vinci“ hr. Apponyiego, drugą „Calypso“ Egedyiego, „Tovabb“ ostatni. Totalizator płacił 8 za 5.

Trzy ostatnie biegi najmniej były zajmujące ze względu, iż ścigały się w nich tylko po 2 konie.

O n a g r o d ę W a n d y 1000 złr. ubiegały się „Fidelio“ Schindlera i „Dąbrowa“ hr. Siemieńskiego. Wskutek omyłki na wskazownicy wystawiono początkowo cyfrę 2100 jako metę, a że błąd ten znajdował się i w polskich programach, przeto poszkodowani wynikiem biegu podnosili swe niezadowolenie. Aż do słupa dystansowego przed metą prowadziła ciągle „Dąbrowa“, ale w najbliższej odległości od mety forsować ją począł gwałtownie pod szpirutą „Fidelio“ i ostatecznie w *finishu* o pół głowy zwyciężył. Totalizator 6 za 5 płacił.

O n a g r o d ę d a m w biegu z płotami (*Hurdle-race*) ubiegali się nadpor. hr. Starhemberg na klaczy „Wallneria“ i por. Gustaw br. Widersperg na „Musze“. Do połowy mety, wynoszącej 2400 metrów, prowadziła „Mucha“, ale w końcu ustąpić musiała „Wallnerii“, która ją wyprzedziła o kilka długości. Totalizator płacił 6 za 5.

W ostatnim biegu o n a g r o d ę o b y w a t e l s k ą 1000 złr. stanęły do startu „Don“, pięcioletni ogier pułk. Halasyego, i W. Schindlera „Di mond Eye“. Bieg ten, jako bieg z przeszkodami *(steeple chase)* na mecie 4000 metrów, był dla oka bardzo interesującym. Do połowy blisko mety oba konie szły wolnym kłusem i rozpoczęły pościg dopiero na drugiej połowie. „Don“, faworyt ostatniego „Derby“, ślicznie brał przeszkedy i ostatecznie po odgłosie już dzwonka nie bez walki, ale przecież dosyć łatwo zwyciężył. Interesujący ten bieg, o ile był rozpoczęty wolno, o tyle następnie szedł bardzo szybko i wygrany został w 4 m. 25 sekund. Totalizator płacił 13 za 10.

Corso po wyścigach, lubo bez wymijania się pojazdów, wypadło bardzo pięknie i było nierównie liczniejsze, niż dnia pierwszego. Wśród ekwipażów wyróżniało się wiele pięknych zaprzęgów, należących do zamiejscowych właścicieli. Podobnie jak i w sobotę tłumy publiczności wyległy na plantacye i na ulicę Wolską, aby oglądać widowisko, które nie przestało być jeszcze nowością dla Krakowa.

W sobotę odbył się w sali hotelu Saskiego obiad, wydany na cześć uczestników zjazdu przez prezesa hr. Romana Potockiego, wczoraj zaś bal, na którym zjawiło się liczne grono przedstawicieli arystokracyi i który, jak nam donoszą, powiódł się w zupełności.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „**Swiat**“ zaczął w nr. 12 druk premiowanej na konkursie Wydz. kraj. komedyi Żelisława Romana Orszy pod tyt. *„Kraj“*, której przedstawienie w teatrach naszych w Galicyi zabronionem zostało. Jubileusz lwowskiego *Sokoła* nastręczył dyrektorowi tegoż, drowi K. Fiszerowi przedmiot do zajmującego artykułu, ozdobionego portretami dra Żulińskiego i dra Krówczyńskiego. — Wyścigi krakowskie dały pochop do licznych ilustracyj. — W dziale artystycznym mamy udatną reprodukcyę znakomitego obrazu Alfr. Kowalskiego; „Powrót nocny do domu“. — W dziale powieściowym dalszy ciąg nader zajmującej powieści T. T. Jeża „Uszy do góry“, powieści Wal. Marrené: „Panna Felicya“ i szkiców Kaj Kraszewskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 20 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·6 mm	742·0 mm	740·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiussa	+15°,2	+15°2	+22°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	93%	61%
Stan nieba — pog.. 10 zup. pochm.	10	9	10

Uwagi: Po południu grzmoty i deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 20 czerwca. Według doniesienia dzienników, Bismarkowi w drodze do Wiednia zgotowano bardzo życzliwe i pełne szacunku przyjęcie, zwłaszcza zaś w Tetschen, Iglawie i Znajmie. W Iglawie Bismark powiedział, iż przybywa jako człowiek prywatny i żeby nie spodziewano się od niego mowy politycznej.

Tu w Wiedniu wielki tłum publiczności witał Bismarka. Kiedy Bismark jadąc do pałacu Palffy'ego, przejeżdżał przez Taborstrasse, studenci urządzili mu owacyę i tłum wznosił okrzyki: „Niech żyje Bismark!“ „Niech żyje Schoenerer!“ „Precz z żydami!“ Tłum posunął się ku Wallnerstrasse, gdzie wznoszono także demonstracyjne okrzyki. Policya wezwała tłum do rozejścia się, a gdy wezwanie nie poskutkowało, użyła białej broni i z łatwością tłum rozprószyła. Na placu Freiung także przyszło do małego starcia pomiędzy policyą a publicznością. Dwanaście osob za opór aresztowano. Inspektor policyi otrzymał ranę w rękę przez uderzenie laską.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń. 20 czerwca. Pod przewodnictwem ministra handlu odbyło się dzisiaj pierwsze konstytujące walne zgromadzenie przybocznej Rady cłowej. Minister handlu zaznaczył w swej mowie, że okazało się stósownem autonomiczną taryfę cłową przemienić w taryfę traktatową, nim Rada przyboczna przystąpiła do swoich czynności Główna waga czynności Rady cłowej polega na konkretnej pracy w oddziałach specyalnych, w których członkowie Rady cłowej w wypadkach spornych będą mogli przyjść ministrom ze swoją na doświadczeniu opartą pomocą. W tym duchu wyraził minister nadzieję skutecznej i pomyślnej pracy.

Mowę tę przyjęto oklaskami.

Po słowach podziękowania członka Klingera za troskliwą opiekę, wyświadczoną sferom ekonomicznym przez zaprowadzenie Rady cłowej, nastąpiło złożenie przyrzeczenia.

Na wniosek członka Exnera przyjęto tymczasowy regulamin, wypracowany przez ministerstwo. — Do komisyi ogólnej wybrano czternastu członków, zamieszkałych stale w Wiedniu, a nareszcie rozdzielono wszystkich członków między dziewięć oddziałów specyalnych.

Wiedeń, 20 czerwca. Hr. Taaffe udaje się dnia 21 b. m. do Ellischau. Doniesienia dzienników, zapowiadające, że hr. Taaffe towarzyszyć będzie cesarzowi w podróży do Berna dnia 26 b. m., nie mają podstawy, bo hr. Taaffe potrzebuje dłuższego wywczasu.

Arcyksiężna Stefania odjechała wczoraj wieczór na kilka dni nad jezioro Balaton na Węgrzech.

Wiedeń, 20 czerwca. Ks. Bismark z żoną przybył tu wczoraj o godz. 10 wieczór. Na powitanie księstwa na dworcu, na który tylko za biletem można było się dostać, byli oprócz najbliższych członków rodziny Bismarka i Hoyosa, tylko osobiści przyjaciele, razem około 200 osób, po większej części z Niemiec. Od wagonu do wyjścia z dworca utworzyli oni szpaler.

Gdy pociąg nadjechał na peron, zgromadzeni na powitanie podążyli do wagonu, w którym Bismark jechał. Najpierw wysiedli towarzysze jego, po nich księżna a na końcu sam Bismark, powitany głośnemi okrzykami. Wśród ścisku zgromadzonych, członkowie rodziny zaledwie z trudnością mogli się docisnąć do niego, aby go powitać. Dwie damy wręczyły bukiety na znak powitania od niewiast niemieckich w Wiedniu. Na ulicy przed dworcem kolejowym zebrało się do 5000 publiczności, najliczniej studenci różnych stowarzyszeń. Wielu panów i wiele pań mieli bukiety z bławatków. Gdy Bismark się pokazał na ulicy, tłumy wzniosły głośne na jego cześć okrzyki, zanuciły niemieckie pieśni patryotyczne i otoczyły szczelnie powóz mimo interwencyi policyi. Dlatego jazda odbywała się bardzo powoli. W ulicach, przytykających do zamkniętej ulicy Wallnerstrasse, gdzie stoi pałac Pallfy'ego, do którego Bismark zajechał, powtórzyły się okrzyki powitalne.

Wysiadłszy w pałacu, Bismark przyjmował wizyty.

Wiedeń, 20 czerwca. Z porady swego przybocznego lekarza dra Schwenningera, książę Bismark nie przyjmuje żadnych deputacyj, nie składa nikomu wizyt i nie odwiedzi wystawy, bo potrzebuje spokoju.

W wczorajszej interwencyi policyi przeciw tłumom, które chciały się dostać do pałacu hr. Palffy'ego, jeden człowiek został ciężko zraniony, dwóch lekko.

Wiedeń. 20 czerwca. Komisya walutowa obradowała dziś nad artykułem piątym ustawy monetarnej dotyczącym napisu w otoku na monetach złotych. Poseł Eim oświadcza, że napis w otoku jest sprawą wyłączną tej połowy państwa i że Węgry nie mają tu głosu,—proponuje więc napis na obie strony podzielony: „Cesarz austyacki, król węgierski, czeski i t. d.“, w razie zaś odrzucenia tego wniosku doradza napis także po obu stronach rozdzielony: po jednej stronie „Cesarz austryacki, król czeski i t. d.“, — po drugiej „król węgierski“.

Minister skarbu oświadcza, że dotychczasowe sztuki złote cztero guldenowe i ośmio guldenowe mają także projektowany napis w otoku „Cesarz i król“; minister oświadcza się przeciwko pierwszemu wnioskowi E i m a, jakoteż przeciwko uzasadnieniu wniosku, ale nie miałby nic do zarzucenia przeciw przyjęciu ewentualnego wniosku Eima.

B o r c i c oświadcza się przeciwko wywodom i wnioskom Eima, ponieważ wymierzone są przeciwko Kroacyi i domaga się przyjęcia w napisach wyrazu „Kroacya“.

Drezno, 20 czerwca. Księstwo Bismarkowie przejechali wczoraj o godzinie 11 minut 20 przed południem do Wiednia. Na pół godziny przed odjazdem zjawił się książę na czeskim dworcu kolejowym i został w królewskiej poczekalni powitany przez księcia Rantzau i jego małżonkę, którzy z Pragi wyjechali na spotkanie pary książęcej. Generał Kusserow przemówił krótko do księcia Bismarka, poczem zgromadzona tłumnie publiczność zaintonowała pieśń *„Deutschland über Alles“*. Pociąg wyjechał z dworca wśród głośnych okrzyków publiczności.

Frankfurt, 20 czerwca. Oboje królestwo włoscy stanęli tu dzisiaj o godzinie 8 m. 25 na dworcu Bebrajskim, a o godz. 8 min. 40 odjechali dalej ku Berlinowi.

Rzym, 20 czerwca. Wczoraj w wyborach uzupełniających do Rady miejskiej zwyciężyli liberalni.

Monza, 20 czerwca. Oboje królestwo włoscy ze świtą odjechali wczoraj popołudniu w drogę do Poczdamu.

Londyn, 20 czerwca. Według doniesień do *Biura Reutera* w kraju Rio-Grande w Brazylii wybuchła rewolucya, ale ma charakter tylko miejscowy.

Londyn, 20 czerwca. G l a d s t o n e miał w tych dniach mowę w C l a p h a m na zgromadzeniu kaznodziejów niekonformistycznych i w mowie tej zaznaczył, że konserwatyści z umysłu sprowadzili politykę na pole namiętności religijnych, — i oświadczył, iż nieprawdą jest, jakoby protestanci hrabstwa U l s t e r sprzeciwiali się jednomyślnie autonomii irlandzkiej. Autonomia irlandzka nie uszczupli wolności wyznaniowej, ponieważ wiadomo, iż narodowa partya irlandzka i katoliccy członkowie parlamentu zgodzili się w r. 1886 zamieścić w bilu o samorządzie irlandzkim zastrzeżenie, iż parlament irlandzki nie będzie miał prawa uznać religii katolickiej za wyłączną religię państwową; dzisiejszą zaś przewagę duchowieństwa w Irlandyi przypisuje Gladstone właśnie tej okoliczności, iż ludność irlandzka, pozbawiona samorządu, nie posiada dostatecznej niezależności politycznej.

Petersburg, 20 czerwca. Powrotu cara do Petersburga spodziewają się tu dnia 5 lipca. Być może, że car w powrocie wstąpi do Stockholmu.

Belgrad, 20 czerwca. Tutejsi przedstawiciele zagranicznych mocarstw złożyli regentowi Risticzowi w imieniu swych rządów kondolencye z powodu śmierci regenta Proticza.

Cetynia, 20 czerwca. Krewni pewnego Czarnogórca, zabitego niedawno przez Malissorów (szczep w Albanii), zaatakowali tychże strzałami karabinowymi i zabili jednego z nich. — Winni uwięzieni natychmiast, mają być surowo ukarani.

Konstantynopol, 20 czerwca. Ormiański patryarcha w Konstantynopolu podał się dymisyi. Do tego kroku miały go spowodować przeszkody, stawiane pamiątkowej uroczystości z powodu przyznania kościołowi ormiańskiemu statutu organicznego. Chodzą wieści, że patryarcha cofnie swoje postanowienie.

Montevideo, 20 czerwca. Dymisya ministra skarbu została przyjętą. Prezydent gotuje manifest do narodu, w którym zaznacza potrzebę zmniejszenia wydatków, ręczy za wypłatę kuponów od długów państwowych i zadaje kłam wieściom o rzekomo zamierzonej nowej emisyi pieniędzy papierowych.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 czerwca 1892 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	95	60
Zjednoczony dług w srebrze	95	30
Austryacka renta złota	113	35
5% austryacka renta (marcowa)	100	85
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	319	10
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	55

Wiedeń, 20 czerwca. Ruble papierowe 123·50. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·62; żyto 8·56; pszenica 8·87; owies 5·77.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie. — Dzienna sprzedaż 50.000 kilogr.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

263 24 33

Historya dwóch lat.

1861—1862

przez **Z. L. S.**

Część wstępna 1856—1860.

Tom I. 1571 1 3

Cena 2 złr. 60 ct., z przesyłką pocztową 2 złr. 80 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wezwanie.

Wzywam p. **Stanisława A.,** kupca i obywatela m. Krakowa, aby raczył zakończyć wiadomą Mu sprawę, w przeciwnym razie wymienię nazwisko, oraz podam dowód Jego nierzetelności do wiadomości publicznej. 1574 1

B. Dembowski.

Rządca ekonomiczny i gorzelnik techniczny, oraz maszynista

obeznany jak najdokładniej z budową i urządzeniem nowych gorzelń, jak również z rekonstrukcyą starych, biegły w wykonywaniu planów, mogący na żądanie pełnić obowiązki maszynisty, liczący obecnie lat 49, a od lat 30 w zawodzie swym bez przerwy przy największych gorzelniach i gospodarstwach w kraju i zagranicą pracujący. Posiadający najchlubniejsze świadectwa, tudzież listy pochwalne właścicieli gorzelń, w których robił poprawki, obowiązujący się dostarczyć 85—90% teoretycznego wydatku z wszystkich płodów i melassy, poszukuje **zaraz odpowiedniej posady.**

Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować pod znakiem **A. P. H.** poste restante **Brzesko.** 1563 1 3

DONIESIENIE.

Celem zabezpieczenia dostawy drzewa opałowego odbędą się w miesiącu lipcu 1892 r. następujące publiczne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia			w urzędowej kancelaryi	dla stacyi
4	Lipca 1892 r. o godzinie 10 przed południem	c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska w	Tarnowie	Tarnowa
				Now. Sącza
4			Ołomuńcu	Opawy
				Karniowa
				Cieszyna
				Bielska
6				Przerowa
				Prościejowa
				Hranic
				Szymberku
8			Krakowie	Wadowic
				Chrzanowa
				Kent
				Niepołomic
				Bochni

Uwaga. Wszelkie bliższe warunki są podane: 1) w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z d. 16 czerwca b. r.; 2) w dzienniku „Czas“ z dnia 16 czerwca b. r.; 3) w dzienniku „Nowa Reforma“ z dnia 18 czerwca b. r., a nadto można się dowiedzieć o wszelkich warunkach przy wszystkich magazynach zaopatrzenia wojska 1. korpusu. 1510 1 2

Intendantura c. k. I. korpusu.

Poparcie skuteczne

i szybkie we wszystkich najwyższych instancyach w Wiedniu w każdej sprawie finansowej, kolejowej, pocztowej, wojskowej, sądowej i t. p., pożyczki hipoteczne, kredyt osobisty, zbyt przedmiotów sztuki i starożytności. 1569 1 3

Adres: **A. Mutuelle, Wien, IV.**

Ad. Nr. 364.

Konkurs

na posadę policyi inspektora przy Magistracie.

Płaca roczna 400 złr. Kandydaci mają się wykazać znajomością ustaw administracyjnych, odbytą praktyką, biegłością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, metryką urodzin i świadectwem ukończonych szkół.

Własnoręcznie pisane podania mają być w nieprzekraczalnym terminie do **20 lipca 1892 r.** do Magistratu wniesione.

Posada ta daną będzie prowizorycznie, poczém po upływie roku zadawalniającej służby stabilizacya nastąpi. 1570 1 2

Magistrat król. miasta Skawiny, dnia 17 czerwca 1892.

Burmistrz
Ludwikowski.

Kapitał 10.000 złr.

jest do ulokowania na hipotekę cały, lub w częściowych kwotach. — Wiadomości udzieli **S. P., ul. Pesiaka, 19, na dole, I drzwi na lewo,** między godz. 3 a 5 popołudniu. 1443 5 6

LOUVRE

w Krakowie, Sukiennice, L. 15, 16, 17,

Największy wybór i najtańsze źródło zakupu.

KONFEKCYE PARYSKIE i WIEDEŃSKIE.

Oddział dla Dam.

Kapelusze słomkowe, bastowe, tiulowe, koronkowe, kwiatowe, filcowe, aksamitne, Czapeczki, Wachlarze, Pióra, Kwiaty, Egrety, Panasze, Szale koronkowe, Chustki jedwabne, Paski, Bluzki wełniane i Bluzki jedwabne, Lavntennis, Smokingi, Jerseye, Gorsety, Cachez-corsette, Parasolki, Parasole, Entrez de bal, Szlafroczki, Matinée, Robe de chambre, Pończochy jedwabne, Jaboty od najtańszych, Plastrons, Dżety, Ubranka balowe, wieczorowe i ranne, Woalki i welониki.

Oddział dla Panów.

Towary angielskie i wiedeńskie.

Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty, Koszule wełniane, do polowania, Koszule jedwabne, Koszule nocne, Skarpetki, Pledy angielskie, Szlafroki i Smokingi ranne angielskie, Laski, Parasole, Kapelusze angielskie.

Rękawiczki męzkie i damskie.

Najbogatsza perfumerya francuska i angielska.

Wody kolońskie

francuskie, angielskie i oryginalne J. M. Farina.

Wysyłki na prowincyi. 854 6 24

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego

w KROŚNIE.

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszyed pobielanych domowych, na ścierki, sienniki i magłowniki, — płótna średnie na koszule i kalesony, aż do najcieńszych web.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), portyery, firanki itp.

Składy główne:

we Lwowie w Bazarze krajowym Galic. Akcyj. Tow. Handlowego.
w Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

w Tarnopolu u W. Michalskiego,
w Przemyślu w Bazarze im. M. Zyblikiewicza,
w Rzeszowie u A. Borówki,
w Czerniowcach u L. Schneida,
w Tarnowie u O. Foerstera. 1476 3 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Utrzymuję na składzie wielki wybór

GOTOWYCH POMNIKÓW

z piaskowca, marmuru i granitu.

PŁYT MARMUROWYCH

dla mebli i kas handlowych, jakoteż 684 12 0

FIGUR GIPSOWYCH

do salonów i kościołów i sprzedaję takowe po cenach nader umiarkowanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,

we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,

poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 27 100

Młodzieniec

który 6 klas gimnazyalnych ukończył i stanowi aptekarskiemu chce się poświęcić, znajdzie jako

praktykant 1473 4 5

umieszczenie w **aptece St. Gutwińskiego w Bielsku** (Szląsk austr.).

Przy **ul. Krowoderskiej, L. 49,** jest do wynajęcia: 1. **sklep frontowy** z przyległemi pokojami lub bez (najkorzystniej dla fryzyera), 2. **pokój, przedpokój i kuchnia,** na II piętrze, od 1 lipca.

Wiadomość na miejscu u stróża, lub w **Rynku gł., 5, w kantorze Eibenschütza.** 1456 4 0

Dom murowany, parterowy,

z ogrodem, do sprzedania, przy Grzegórzkach, 12, drugi dom po prawej stronie za mostem kolejowym 1529 2 3

Kamienica I-piętrowa

o 11 oknach frontu, z dużym ogrodem, **do sprzedania,** z dopłatą małego kapitału, i **kamienica II-piętrowa,** z oficynami i stajniami, w zdrowem miejscu położona, wolna od podatku, **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel realności **przy ulicy Smoleńsk, za Rudawą, L. 22.** 1472 4 10

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest **bielizna trykotowa hygieniczna** z surowego czystego jedwabiu,

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. lekarzy tak w kraju jak i zagranicą, uprzywilejow. i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

RUDOLFA MAYERA w BERNIE

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19 marca 1892.
Dr. Głowacki,
dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Barącz m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego



zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciane.

Kraków. 28 marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundaryusz Szpitala w Krakowie.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu,

Lwów w marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną, polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciane.

Lwów, dnia 16 marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

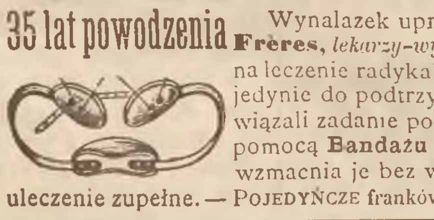
Prócz czysto jedwabnej bielizny, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28 marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn“ — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w laboratoryum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań. Z miejskiego Laboratoryum chemicznego we Lwowie, 30 marca 1892. *Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz* m. p., zaprzysiężony chemik miejski i sądowy, Docent towaroznawstwa. 1275 13 20

35 lat powodzenia

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w krótkim czasie



uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacyą. 887 33 0

Dermatol

(z fabryki w Hoechst).

Dla turystów, myśliwych, żołnierzy i wszystkich, którzy muszą wiele chodzić, niezdowny.

Środek ten wyborny, bez zapachu, niedrażniący i zupełnie nieszkodliwy leczy rany, działa jako **suche antisepticum,** i dlatego jest najskuteczniejszym i najprzyjemniejszym proszkiem do zasypywania przeciw poceniu się nóg, na rany i przy obdarciu skóry. **Ze strony najwybitniejszych lekarzy najlepiej polecony.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Należy żądać wyraźnie **Dermatol** z fabryki w **Höchst.** 1355 3 6

Nakładem K. Bartoszewicza

Kraków, ul. Bracka, 8,

świeżo wyszły: 1481 4 30

Nowelle M. Jokaja, Zaccone'a, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, Hatzlera, Simonsa itd. Cena 80 ct.

Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)

Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3.50)

Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.

Grudziński. Na ruinach, 20 ct.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych, wydanie czwarte, w pięknej oprawie, 1 złr.

Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z illustracyami i 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 45 ct.

Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.

Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.

K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.

Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wyprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Największy handel maszyn do szycia

nietylko w kraju, ale i w całej Austryi,

wybór z 12 fabryk,

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.,
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.,
ratami po 4 złr. miesięcznie — gotówką 10% taniej 1181 15 81

Józef Iwanicki

Lwów, Hotel Żorża,

Kraków, Rynek, L. 25.

Bryndzę Karpacką

pod gwarancyą

czysto owcze sery

rozsyła

Józef Fabian Słowik

w Szepes-Ó-falu, Węgry.

Zarazem poleca swoje **Filie w Zakopanem** i **Szczawnicy,** zaopatrzone w wybór win, delikatesów itp. 1430 8 10

Poszukuję pożyczki

3 do 4.000 złr.

do budowy na 1-szą hipotekę. Zgłoszenia pod **„H. Jan“** poste restante **Kraków.** 1513 3 3

Magister farmacyi

znajdzie zaraz umieszczenie

w aptece w Dębicy.

1545 2 3

Dla młodych i starych.

Najlepszy wyciąg z **Copaiva, Cubeben, perełek santolu** i innych medykamentów

nadlekarza sztab. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

sporządzone według lekarskiego przepisu i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzeżączce) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60. Cena wraz z dosonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2·50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Wysyłkowy skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane 46 16 16 wszelkie listowne zamówienia.

Składy: **w Krakowie:** w aptece E. Stocknara, **we Lwowie:** w aptece Mikolascha.

Sok malinowy

bardzo piękny, z roku 1891, sprzedaje, o ile zapas starczy,

apteka J. Sokalskiego w Tarnowie.

5 kilowa przesyłka, opakowanie franco **1 złr. 50 ct. w. a.**

Zamówienia uskuteczniają się odwrotnie za pobraniem należytości. 1541 2 3

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1023 26 50

w Krakowie

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

W Samborze

jest **do wynajęcia** obszerny lokal na 1575 1 4

kawiarnię lub restauracyę.

Bliższa wiadomość: **Agencya anonsów „Impressa“, Lwów.**

Praktykant gospodarczy

z ukończoną szkołą rolniczą w Kobiernicach i jedno-letnią praktyką w dobrach JW. hr. Potockiego, **poszukuje posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. S.** poste restante **Zator.** 1576 1 2

Kamienica jednopiętrowa

z ogrodem, przy Krakowie położona, jest **do sprzedania.**

Wiadomość: **handel Wgo Miki, Rynek, Kraków.** 1573 1 3

WILHELM FENZ

Magazyn towarów galanteryjnych i norymberskich

Rynek, 9,

na parterze i na I piętrze, poleca:

Tapety.
Parfumerye.
Zabawki.
Herbatę.
Bronzy.
Poudry.
Szyldkrety.
Majoliki.
Parasole.
Kalosze.
Gorsety. 1554 2 3
Articles de Paris.
Paski damskie i męskie.

Wielki wybór

nici, guzików, wstążek, welоników, pliés itp.

Młoda osoba władająca płynnie językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca kasyerki od 1 lipca b. r. (Na żądanie złoży kaucyę). Informacyi z grzeczności udzieli Admin. „N. Reformy“. 1486 7 8

Subjekt cukierniczy

zdolny, potrzebny jest każdej chwili. Wiadomość **w cukierni Jana Kreisa w Podgórzu.** 1538 3 3

Kontrolora dóbr

rutynowanego

z dobremi świadectwami i referencyami, poszukuje 1537 2 3

Zarząd dóbr Medyka.

TUTKI

(GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,**

poleca

F. Szukiewicz

w Krakowie 4 34 0

Rynek główny, Linia A—B.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski